Nr. 17 Poznań, dnia 29 kwietnia 1931 Rocznik 12

PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

Szukamy adresu

p. Jana Sikorowicza, byłego właściciela firmy „Em-Pe-Film" (Międzynarodowa Propaganda Filmowa) w Krakowie, ul. Tymieniecka 32, ostatnio zamieszkałego w Krakowie, przy ul. Warszawskiej 17. Łaskawe informacje, potrzebne w ważnej sprawie, uprasza

Drukarnia Polska Sp. Akc.
w Poznaniu, św. Marcin 70.

SZWEJCERDEGEN

pracujący również dobrze przy maszynach pośpiesznych, tyglówkach i bostonkach, jak i dobry zecer akcydensowy, poszukuje posady.

CZESŁAW CZYŻEWSKI
JANOWO, koło Gniewu (Pom.)

Kopista

który pierwszorzędnie kopjuje wszelkiego rodzaju rysunki na cynku płaskim, litograficznym (nie ofset) i równocześnie drukuje na maszynie do cynku i z kamienia, jest i dobrym organizatorem, pilny solidny i sumienny, poszukuje posady. Łaskawe oferty do „Przeglądu Graficznego" pod nr. 3[illegible]

PRACOWNICY GRAFICZNI

ZAABONOWAĆ MOGĄ
PRZEGLĄD GRAFICZNY,
WYD. i PAPIERNICZY

NA WARUNKACH
ULGOWYCH!

Drukarz polski

będzie miał pracę

gdy wszyscy czytać będą

książkę i pismo

drukowane w kraju!

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 202 868

Treść numeru

Przegląd Graficzny: Str.

Komunikaty Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na woj. Poznańskie . . 169
Komunikaty Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na woj. Pomorskie . . 173
Z przechadzek po Targach Poznańskich . . 175
Stosowne urządzenie ubikacyj drukarskich . 175
Normalizacja papieru i druków w Polsce . . 176
Rozmaitości 176
Ruch wydawniczy 176
Wiadomości z firm 176

Przegląd Wydawniczy:

„Pat" przy pracy 177
Dziesięciolecie wydawnictwa „Orbis" w Pradze 178
Polska książka a społeczeństwo 179
Z chwili 180
Rozmaitości 180

Przegląd Papierniczy:

Z przechadzek po Targach Poznańskich . . 181
Papiernictwo i jego surowiec 181
Co mówi zagranica o przemyśle papierniczym w Polsce 181
Z przemysłu papierniczego w Austrji . . 182
O międzynarodowy język handlowy . . . 182
Z stow. amerykańskich fabrykantów papieru 183
Rozmaitości 184
Wiadomości z firm 184

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Protokół

Rocznego Walnego Zebrania Korporacji Zakładów Graficznych na Województwo Poznańskie

odbytego dnia 27 kwietnia 1931 r.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i stwierdzenie listy obecnych z zastosowaniem § 14 statutu.
2. Wybór przewodniczącego zebrania.
3. Sprawozdanie za rok 1930/31.
4. Sprawozdanie rachunkowe.
5. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
6. Udzielenie pokwitowania Zarządowi.
7. Wybór uzupełniający Zarządu (w myśl § 17 ustaw).
8. Wybór Komisji rewizyjnej.
9. Wybór trzech delegatów na Zjazd Związkowy.
10. Uchwalenie składki członkowskiej na rok 1931/32.
11. Uchwalenie budżetu na rok 1931/32.
12. Komunikaty Zarządu.
13. Wnioski członków.
14. Wolne głosy i wnioski.

ad 1. Dla braku quorum na wyznaczoną godzinę 3-cią zagaił prezes Korporacji p. dyr. Pawłowski Walne Zebranie w drugim terminie o godzinie 4,15 w obecności 28 członków i 3 gości.

W przemówieniu powitalnem wspomniał p. prezes o kryzysie w roku ubiegłym, który wzmógł się w porównaniu z rokiem poprzednim. Starania poczynione w kierunku ożywienia zakładów prywatnych a ograniczenia ilości zakładów państwowych, zdaje się zaczynają przybierać formy realne. Godne pożałowania praktyki władz przed i podczas wyborów pod jesień 1930 r., zamykania szeregu zakładów drukarskich, pogorszyło jeszcze bardziej sytuację zakładów i pracowników, których pomnożyło się na liście bezrobotnych na przeciąg kilku tygodni. Na razie niema widoków na polepszenie się położenia w drukarstwie. Ze strony władz podkreśla się potrzebę obniżenia cen kalkulacyjnych. Obniżka ta może być dociągnięta tylko do pewnej granicy. Kto jednak zbyt pochopnie obniży ceny i nie zada sobie trudu racjonalnej kalkulacji, łatwo może popaść w nieprzyjemne położenie krytyczne. Do pewnego stopnia kwestja rentowności zakładu połączona jest z należytem wyszkoleniem młodego pokolenia. Zdolność pracowników będzie tak długo szwankowała, dopóki w drukarniach zatrudnionych będzie nadmiar uczni, bez należytego ich wykształcenia.

Sekretarz p. Kryg odczytał listę obecnych przedstawicieli firm.

ad. 2. Po zagajeniu zabrał głos p. dyr. Kusz, proponując wybór na przewodniczącego Walnego Zebrania przez aklamację prezesa p. dyr. Pawłowskiego — zebranie przeprowadza wybór w myśl wnioskodawcy.

Przewodniczący powitał obecnych, również gości p. Boka, przedstawiciela Korporacji Pomorskiej oraz p. Koźlika, przedstawiciela Korporacji Śląskiej.

ad 3. Sprawozdanie z działalności Korporacji za rok 1930 odczytał sekretarz p. Kuglin.

ad 4. Sprawozdanie rachunkowe przedłożył skarbnik p. E. Kręglewski.

ad 5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej zdał imieniem tejże p. Edmund Banc, wnosząc o udzielenie pokwitowania Zarządowi. Dodatkowo przeczytano na życzenie p. prezesa sprawozdanie z rewizji ksiąg, dokonanej przez zaprzysiężonego rewizora p. Tyrchana.

W uzupełnieniu kasowego sprawozdania oświadczył p. Prezes, iż nadwyżka kasowa w myśl § 24 ustaw umieszczona jest w papierach wartościowych. Również na zapytanie p. Maćkowiaka w sprawie składki do Związku Centralnego w Warszawie, przedstawił p. Prezes działalność i potrzeby Związku Centralnego w Warszawie, ku ogólnemu zadowoleniu.

ad 6. Zebranie jednomyślnie uchwaliło Zarządowi absolutorjum.

ad 7. Do Zarządu wybrano ponownie następujących pp.: Kręglewskiego i Kusza, nowo wybrano pp. Urbańskiego z Drukarni Spółkowej z Kościana oraz Melińskiego z firmy Świerkowskiego z Pleszewa.

ad 8. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Ed. Banca i Iczakowskiego, a na zastępcę p. Maćkowiaka, wszystkich z Poznania.

ad 9. Jako delegatów na Zjazd Związkowy wybrano ponownie jednomyślnie pp. Pawłowskiego, Kuglina i Ziętowskiego z Inowrocławia.

ad 10. Składki członkowskie na rok 1931/32 uchwalono w myśli propozycji Zarządu podług dotychczasowych stawek, z końcowem odliczeniem 25% zniżki. — P. Rowiński z Ostrowa proponuje, by biuro Korporacji wysyłało do członków podział składek na 10 rat z odpowiednią ilością blankietów P. K. O. — dla ułatwienia członkom wpłat; życzenie to przyjął Zarząd do wiadomości.

ad 11. Budżet Korporacji na rok 1931/32 uchwalono w wysokości 9800 zł.

ad 12. Pod komunikatami Zarządu odczytał p. Kuglin memorjał Związku Centralnego do Rządu w sprawie drukarń rządowych. — Dalej memorjał Izb Przemysłowo-Handlowych, które zwróciły się do Korporacji o udzielenie danych rzeczowych i statystycznych, tyczących się warsztatów przemysłowych, istniejących przy instytucjach prawno-publicznych, jak więzieniach, Kasach Chorych i t. p., szkodzące przemysłowi prywatnemu.

ad 13. Z grona członków nie wpłynęły żadne wnioski do uchwał.

ad 14. W wolnych głosach zabrali głos pp. Ziętowski, Banc, Kuglin, Dziekan, podnosząc sprawy różnic kalkulacyjnych w różnych okolicach państwa oraz sprawę uczni w zakładach niečzłonków Korporacji. Wyrażono życzenie, by Korporacja w komunikatach dziennikarskich uświadamiała rodziców i wychowawców o skutkach nieuznawania w przyszłości jako pracownika kwalifikowanego tych młodych ludzi, którzy w drukarniach niekorporacyjnych odbywali naukę i nie składali egzaminu pomocniczego. — P. Czyżewski z Bydgoszczy wspomniał o potrzebie badania listów przewozowych, które często wykazują wadliwe obliczania na szkodę odbiorców przesyłek kolejowych.

O godz. 7 zamknął p. Prezes Walne Zebranie, dziękując obecnym za przybycie i serdeczne harmonijne obrady. *J. Wierzejewski*, sekr. w. z.

Sprawozdanie

z działalności Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu za czas od 1-go kwietnia 1930 r. do 31-go marca 1931 r.

Na zeszłorocznem Walnem Zebraniu, które się odbyło 8-go maja 1930 r., wybrani zostali do Zarządu pp.:

Pawłowski Edward — starszy
Kuglin Jan — sekretarz
Kręglewski Edward — skarbnik
Winiewicz Bolesław
Kusz Franciszek
Ziętowski Kazimierz z Inowrocławia
Jondro Józef z Ostrowa
Kawaler Józef z Szamotuł
— podstarsi.

Pp. Podstarsi wybrali z pomiędzy siebie, stosownie do § 17 ustaw, zastępcą Starszego p. Bolesława Winiewicza.

W czasie roku skreślony został z grona Zarządu p. Kawaler, który listem z dnia 20 stycznia r. b. wystąpił z Korporacji.

Do Komisji rewizyjnej wybrano pp.:
Iczakowskiego Ludwika,
Banca Edmunda i
Maćkowiaka Marcina z Poznania.

Jako delegatów na Zjazd Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce wybrano pp.:
Pawłowskiego Edwarda,
Kuglina Jana,
Ziętowskiego Kazimierza z Inowrocławia.

Ubiegły rok sprawozdawczy stał pod znakiem silnej depresji zastojowej, wynikającej z długotrwałego kryzysu gospodarczego i co z tego wynika, braku gotówki obrotowej, a zbytniego napływu weksli, które w znacznej części szły do protestu, podrywając egzystencję dość silnych nawet zakładów, to też zwoływane posiedzenia nie cieszyły się zbyt liczną frekwencją.

Zasadniczo więc Zarząd musiał naogół sam sprawy bieżące załatwiać.

Z ważniejszych tych spraw przytoczyć należy następujące:

Zarząd starał się bardzo intenzywnie o obniżkę cen za papier krajowy, co mu się też w pewnym stopniu udało. O ile tylko stosunki gospodarcze na to pozwolą, akcja w tym kierunku poprowadzona zostanie nadal.

Na skutek trudnych warunków finansowych, Zarząd otrzymywał stale liczne użalania się członków, że nie mogą płacić obecnej taryfy płac, gdyż wobec braku zamówień, taryfa ta jest za wysoka na obecne stosunki. Mimo, że Zarząd długo się wahał, biorąc pod ścisłą uwagę także położenie drugiej strony, musiał się wreszcie zdecydować i zwołać ogólne zebranie członków Korporacji, które miało się wypowiedzieć w sprawie czy to utrzymania dotychczasowych stawek zarobkowych, czy też ich obniżenia. Po długiej dyskusji zebranie to uchwaliło obniżkę zarobków o 10 procent. — Działo się to dnia 11-go lutego r. b. z tem, że zniżka obowiązywać będzie od pierwszej wypłaty w marcu począwszy.

Zebrani właściwie żądali 15 procent obniżki taryfy, dalej żądano zaprowadzenia płacy godzinowej, jak to praktykowane jest w innych zawodach, czyli, że i płaca za święta miałaby także upaść, dalej domagano się zastosowania taryfy płac, opartej nie, jak taryfa poznańsko-pomorska, na wieku pracownika, ale stosownie do zdolności jego — jak to stosuje się w Warszawie. Projektów tych, jak narazie, poniechano.

Przeciwko obniżce płac posypały się protesty ze strony Związków pracobiorców i poszły zażalenia do tutejszego Inspektoratu i Nadinspektoratu Pracy. Zarząd kilkakrotnie był

proszony do dwóch instancyj, gdzie starano się wpłynąć na cofnięcie uchwalonej na ogólnem zebraniu Korporacji obniżki. Wszystkie te zabiegi skutku nie odniosły, bo przecież Zarząd nie mógł uchylać uchwały ogólnego zebrania.

Przy sprawie zarobkowej wyłoniła się również sprawa uczniowska. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że w dzisiejszych krytycznych czasach i wobec zastoju w Zakładach Graficznych nadmiar uczni potęgować musi bezrobocie. To też Zarząd i duża część członków wyraźnie zalecała na ostatniem Zebraniu stopniowe obniżanie po drukarniach stanu liczebnego uczni; ażeby w ten sposób z czasem obniżyć bezrobocie. Naturalnie żądań pracobiorców, ażeby n. p. na przeciąg dwóch lat powstrzymać wogóle wszelki dopływ uczni, albo żeby już praktykującą młodzież redukować w poszczególnych oficynach do pewnej liczby, uwzględnić nie było można.

W dalszym ciągu nadmienić należy o przedwyborczem zamykaniu drukarń w ubiegłym roku. Zarząd uczynił w tej sprawie co możliwe, ażeby zamykaniu temu zapobiegać, a gdzie to już nastąpiło, ażeby jaknajrychlej otwarcie uzyskać. Wielką pomoc przytem okazały nam Izby Przemysłowo - Handlowe w Poznaniu i Bydgoszczy. Że oczywiście aż do czasu przewidzianego w sprawie tej niczego się nie uzyska, był sobie Zarząd świadom, starał się jednak, jak w tych warunkach było wskazane.

Pozatem p. Prezes Korporacji wypracował wymagane przez Izbę Przemysłowo-Handlową Sprawozdanie gospodarcze w przemyśle graficznym za rok 1930 w brzmieniu następującem:

„Wielka ilość zakładów, nie mając całkowicie uregulowanych stosunków wewnętrznych — częścią na skutek dokonanych u siebie w ostatnich czasach przebudowań, inwestycyj i t. p., częścią z powodu wypowiedzenia kredytów — znalazła się obecnie w nader ciężkiem położeniu. Ale i inne zakłady, które nie miały tego rodzaju utrudnień, ucierpiały również z powodu ogólnego, niezwykle złego stanu gospodarczego, wywołującego w następstwie najpotworniejsze praktyki dzikiej konkurencji, czyli wzajemnego zjadania się.

Bilans

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Woj. Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, per 31 marca 1931 roku.

Stan czynny	zł	gr	Stan bierny	zł	gr
Kasa	673	02	Majątek Korporacji	6 501	21
Kontokorent	5 335	19			
Ruchomości	493	—			
	6 501	21		6 501	21

Rachunek zysków i strat.

Dochód	zł	gr	Rozchód	zł	gr
Składki	7 024	47	Składki do Związku Organizacji od 1. 4. 1929 do 28. 2. 1931	6 900	—
Rejestracja uczni	866	35	Koszty komisji egzaminacyjnej .	719	50
Wpisowe na egzaminy	2 072	—	Koszty administracji i biura . .	1 000	—
Dywidenda do akcji Banku Polskiego	250	—	Subwencja dla Przeglądu Graficznego za lata 1928-29-30 . .	7 500	—
Majątek z roku ub.	14 920	44	Subwencja dla Związku Organizacji	1 000	—
			Subwencja dla Polskiego Tow. Graficznego w Poznaniu . . .	100	—
			Koszty rewizji ksiąg	81	50
			Renumeracja	500	—
			Koszty podróży	298	80
			Druki, portorja i t. d.	532	25
			Majątek per 1. 4. 1931 r. . . .	6 501	21
	25 133	26		25 133	26

Rok 1929, przez prace przygotowawcze do Powszechnej Wystawy Krajowej a następnie przez nią samą, doznał gospodarczo — zwłaszcza w naszej dzielnicy — zrazu pewnego wzmocnienia, lecz już z początkiem roku 1930 rozpoczął się tem dotkliwiej odczuwany upadek, bo nikt — ani rząd, ani społeczeństwo nie umieli wyzyskać owoców tej pierwszej i tak imponującej wystawy krajowej.

Brak wzajemnego zaufania zmniejszył zlecenia, dające pracę, skurczył się pieniądz obiegowy, a rozpoczęła się nadmierna oszczędność i z tem połączona redukcja pracowników. Szkodliwa inflacja weksli, które z powodu braku należytego nadzoru ze strony władz, rozpleniły się nad wszelką godziwą miarę, sprawiła, że dziś jest już mało firm takich, które z powodu protestów wekslowych nie znalazły się na t. zw. czarnych listach. Brak pewności i wzajemnego zaufania, powolny zanik opieki prawnej nad wierzytelnościami jest straszliwem złem w życiu gospodarczem.

Konsument ogranicza się do minimum, kupiec zubożał, produkcja drukarza zmalała i oddawana bywa często za cenę niższą od własnych kosztów. Rozwielmożniła się nieuczciwa konkurencja chorych drukarń, wypuszczających towar, kalkulowany na podstawie zbyt łatwo otrzymanego surowca, za który później nie płaci się. Obecnie wystarcza jeszcze, choć przy dużym wysiłku, gotówki na opłacanie wygórowanych świadczeń, ciężkich podatków i robocizny; resztę i całą przyszłość opiera się na wekslu.

Należy także podkreślić ciężki błąd władz publicznych, które nie mają należytego zrozumienia dla istnienia i rozwoju — w interesie państwowym — prywatnego, uczciwego przemysłu, stwarzając mu, zapomocą kapitałów, zebranych z składek socjalnych i podatków, najgorszego konkurenta w postaci etatyzmu, który w żadnej dziedzinie przemysłowej nie rozpanoszył się tak, jak w przemyśle graficznym. Dziś nie sprawia już zadowolenia posiadanie dużego warsztatu pracy i zatrudniania większej ilości ludzi, albowiem im większy zespół pracowników, tem trudniejsze warunki bytu wobec uprzywilejowania drukarń etatystycznych.

Przechodziliśmy pozatem w okresie przedwyborczym smutny objaw zamykania przez władze drukarń, które nie przestrzegały rzekomo przepisów nowej ustawy przemysłowej. Badaliśmy te wypadki i stwierdziliśmy, że nie chodziło tu o dobry i zdrowotny stan danego zakładu, bo znamy stokroć gorsze urządzenia zakładów, które nie uległy bynajmniej zamknięciu. Ustawa przemysłowa przepisuje na kilku miejscach, aby władze postępowały wobec przemysłu łagodnie i oględnie. Toć władze, przez społeczeństwo stworzone i utrzymywane, powinny wyczytać z ustawy także jej ducha, że wystarcza w pierwszym rzędzie upomnienie, a nie, jak się działo, odrazu najsurowsza kara w postaci zamykania zakładów, walczących i bez tego z największemi trudnościami, wywołanemi przedewszystkiem obecnem ciężkiem przesileniem ogólnem. Musiano zwalniać masę pracowników, którzy nic nie zawinili, chyba to, że pracują w przemyśle graficznym, przez co tracili na długie tygodnie pracę i chleb, pomnażając i tak już zbyt liczne rzesze bezrobotnych pracowników fizycznych i umysłowych. Charakterystyczny przykład tych anormalnych stosunków stanowi postępowanie władz I. instancji wobec p. Kazimierza Bonowskiego w Wągrowcu. Mało gdzie znajdzie się tak wzorowo i celowo urządzoną drukarnię, w pomieszczeniach jasnych i zdrowotnych, a przecież trzymano ją kilkanaście tygodni zamkniętą. Znajdujący się u p. Bonowskiego linotyp, który istotnej zmiany przemysłu nie spowodował, pozostaje jeszcze do dziś dnia unieruchomiony, pomimo załatwienia wszelkich formalności, przepisanych prawem.

Jak wspomniano wyżej, zatrudnienie w przemyśle i handlu zmalało poważnie, o czem władze wiedzą najlepiej, bo coraz mniej wykupuje się patentów, i coraz trudniej handel i przemysł wywiązuje się z swych zobowiązań. Jeśli ktoś twierdzi, że pieniądze mimo to są, to pozostają one widocznie ukryte z powodu wzrastającej nieufności do dzisiejszego stanu gospodarczego i stosunków ogólnych.

Wszystko wyżej powiedziane dotyczy głównie sprawy druków zwykłych. Tak zwana klientela przygodna zanikła zupełnie. Reklamę jak i ogłoszenia gazetowe uważa się niemal za zbytek; produkcja potrzebnych w życiu codziennem przetworów papierowych, jak opakowania, torebki i t. p. maleje z powodu zanikających obrotów w handlu. Skutkami tego stanu rzeczy są: bezrobocie, inflacja wekslowa, następnie nadzór sądowy a w końcu upadłość. Te wymowne znamiona stale pogarszających się warunków, władzom lepiej niż nam są znane z państwowych statystyk i ankiet, powinny być dla nich groźnem ostrzeżeniem.

Chociaż nie odrazu i niezupełnie możnaby poderwane zdrowie życia gospodarczego naprawić, to rząd — o ileby zechciał — mógłby dużo zmienić na korzyść. Wyliczania wszystkich naszych bolączek — zresztą przez różne związki gospodarcze już przedstawianych w obszernych memorjałach do właściwych instancyj — nie ma na celu niniejsze sprawozdanie. Pragniemy tylko z naciskiem podkreślić, że przy dobrej woli ze strony miarodajnych czynników mógłby stan obecny na czas przejściowy, t. j. aż do powrotu normalnych warunków, stać się dla wszystkich znośniejszy. Tymczasem zaś na tle tego, o czem już wyżej była mowa, nie wyczuwa się bynajmniej tych tendencyj ze strony czynników powołanych, — następstwem zaś tego będą niechybnie jeszcze większe trudności gospodarcze w roku 1931.

Na początku roku 1930 organizacje zawodu graficznego w województwie poznańskiem wykazywały 140 bezrobotnych, a pod koniec roku było ich 260.

Powyższe sprawozdanie jest streszczeniem informacyj, otrzymanych od członków Korporacji".

* * *

Poza Zarządem pracowała samodzielnie Komisja egzaminacyjna dla uczni pod przewodnictwem p. J. Kuglina.

W ciągu roku 1930/31 odbyły się cztery kadencje egzaminacyjne. Zgłosiło się razem kandydatów 113, z tego złożyło egzamin 104, 9-ciu

nie dopisało. W ścisłej klasyfikacji przedstawia się przyrost ten następująco: składaczy 65, maszynistów-drukarzy 30, litografów 4, kamienio-drukarzy 8, chemigrafów 7.

W ciągu roku obrachunkowego ustąpiły z Korporacji:

8. 1. 31.: Drukarnia Uniwersytecka w Poznaniu,

20. 1. 31.: Drukarnia J. Kawaler w Szamotułach,

15. 1. 31: W. Kabat w Bydgoszczy.

Ubyło z powodu upadłości:

Drukarnia Stołeczna w Poznaniu.

Obecnie liczy Korporacja członków 103.

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu

Sprawozdanie

z Rocznego Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Wojew. Pomorskie z siedzibą w Toruniu

z dnia 18 kwietnia 1931 r.

Zebranie zagaił prezes p. Ed. Stefanowicz o godzinie 8-ej, któremu też przewodniczył, stwierdzając, że zebranie jest ważne w myśl ustawy. Z ramienia Magistratu m. Torunia, przybył p. radca Janowski. Po przywitaniu obecnych zakomunikował prezes, że wiceprezes p. Bolesław Szczuka z powodu nieszczęśliwego wypadku przybyć nie mógł. Po przeczytaniu protokółu dano do wiadomości kilka komunikatów od centrali, Związków pracobiorców oraz dalsze interne sprawy. Sekretarz zdał obszerne sprawozdanie z działalności Korporacji, które przedstawia się następująco:

Rok sprawozdawczy obejmujący czas od 1 kwietnia 1930 do 31 marca 1931 minął pod silną depresją ogólnego kryzysu gospodarczego, która się także bardzo odbiła i w naszym zawodzie. Szczególnie ucierpiały większe zakłady i drukarnie gazetowe, w których zredukowano do minimum personał, powiększając temsamem wysoki stan ogólnego bezrobocia. Większych prac było ogólnie znacznie mniej w tych zakładach, co także zmusiło po części zaprowadzenie skróconego czasu pracy, z nadzieją, że stan ten się polepszy w miesiącach zimowych. Nadzieje te jednakże zawiodły zupełnie.

Pomimo tych ciężkich przejść, nasza Korporacja nietylko, że utrzymała swój stan posiadania, lecz nawet liczbę członków-zakładów zdołała powiększyć z 37 na 42, które się rozdzielają na 23 miasta. Sytuacja ta wytworzyła ruch w naszej Korporacji, zwłaszcza pod względem korespondencji, której było o ca 50% więcej niż w roku zeszłym. Bardzo liczna wymiana korespondencyjna była z Centralą w Warszawie, która starała się uzyskać materjał informacyjny w sprawie zniesienia drukarń rządowych, zniżenia podatku dochodowego, oraz ulgi celne na maszyny i przybory drukarskie, wyrabiane w kraju. Starania Centrali w Ministerstwie w sprawie likwidacji drukarń rządowych zostały załatwione pomyślnie, gdyż rząd utworzył Komisję do zbadania drukarń tych z udziałem naszych fachowych przedstawicieli, i jak już wiemy, zamierza likwidować powoli drukarnie rządowe i samorządowe oraz opracowuje nowe stawki do taryfy celnej na maszyny oraz książki polskie, drukowane zagranicą.

Regularne sprawozdanie o sytuacji w naszym zawodzie podawano do Pom. Województwa oraz do Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu. Zwracaliśmy tym miarodajnym czynnikom uwagę na nasze położenie gospodarcze, wysuwając postulaty, uchwalane na naszych zebraniach, a celują do naprawy złej sytuacji.

Związki pracobiorców zwracały się kilka razy piśmiennie w sprawie nieuznawania taryfy oraz nie przestrzegania normy trzymania liczby uczni pewnych firm na prowincji. Nasza interwencja odniosła pożądany skutek ku zadowoleniu obydwóch stron.

Komisja Kalkulacyjna w pięciu wypadkach wydawała kalkulacje na różne druki, regulowała sprzeczności taryfowe, wakacyjne i uczniowskie. Zarząd wystawił 37 uczniom poświadczenie ukończonej nauki. Nie wszyscy uczniowie, którzy naukę ukończyli, zwracają się do nas o uzyskanie świadectwa, dlatego liczba ta nie jest miarodajną do ogólnej liczby nowych pomocników wykwalifikowanych. Członkowie powinni uczniom zwracać na przepis ten uwagę, gdyż leży to w ich interesie, by pomocnik mógł się legitymować pismem od Korporacji. Do księgi ewidencyjnej dla uczni zostało zapisanych 45 terminatorów, którzy posiadają przepisową ugodę przez nas zatwierdzoną.

Bardzo skuteczne i pożyteczne okazało się urządzanie naszych zebrań stale w innem mieście, co pozwalało nawiązać bliższy kontakt z członkami i wysłuchania życzeń lokalnych. Takich zebrań było 6, a mianowicie w Toruniu, Wąbrzeźnie, Brodnicy, Grudziądzu i w Tczewie. Na zebraniach tych udział był dość liczny. Nadzwyczajnego udziału spodziewać się nigdy nie możemy, gdyż komunikacja kolejowa jest jeszcze zawsze wadliwą na Pomorzu, tak że z niejednych miejscowości wprost niemożliwe załatwić podróż w jednym dniu. Uwzględniając to położenie, wysłaliśmy kilka okólników, szczegółowe sprawozdania ze zebrań ogłaszano w „Przeglądzie Graficznym", by członków, którzy nie mogli przybyć na zebranie poinformować o naszych obradach. Na zebraniach zawsze był aktualny referat, wygłoszony przez pana prezesa Stefanowicza i p. dyr. Grobelnego.

Zgodnie z uchwałą Korporacją Poznańską uchwalono jednomyślnie na zebraniu w Tczewie także zniżyć od 1-go marca br. stawki taryfowe o 10%. Związki pracobiorców na tę zniżkę się nie godzili i udali się do Inspektoratu celem podjęcia wspólnych pertraktacyj. Nasza Komisja Cennikowa obradowała dwa razy wspólnie z pracobiorcami i inspektorem. Do żadnej ugody nie doszło i w końcu pozostawiono członkom naszym wolną rękę aż do 18 kwietnia, tj. do naszego Walnego Zebrania. Komisja Cennikowa wysłała dwa komunikaty, donosząc o wyniku pertraktacyj i zajęcia stanowiska.

W październiku wysłaliśmy do wszystkich członków kwestjonarjusz, celem stwierdzenia naszego stanu i pojemności na Pomorzu. Wynik tej ankiety jest następujący: Ogólna liczba drukarń wynosi 46, w tej liczbie 6 zakładów niemieckich, które zatrudniają razem 676 osób i to: 294 pomocników wykwalifikowanych, 124 uczni i 258 sił pomocniczych. Połowa wszystkich zakładów posiada obok drukarni także księgarnię, skład papieru, introligatornię oraz stereotypję. Maszyn introligatorskich jest 140, maszyn pospiesznych 80, tyglówek 54, bostonek 24, linotyp 27, typografów 3, maszyn rotacyjnych 9, maszyn ze samonakładaczami 8, motorów elektrycznych 223, w tej liczbie jeden zakład z własnym urządzeniem zapędowym 2 motory Diesla, gazowe zapędy 4, zakładów litograficznych 2, kliszarń 3, galwanoplastykę posiada 1 zakład, maszyn ofsetowych 3, rotograwurę 1, maszyn do linjowania 3.

Ponieważ w ostatnim czasie coraz to więcej jesteśmy narażeni na wyzysk ze strony niesumiennej klienteli, zaprowadziliśmy t. zw. czarną listę, na której dotychczas już figurują 22 firmy względnie osoby, przed któremi członków naszych przestrzegamy. Listę tę uzupełniamy i wysyłać będziemy regularnie, także i do sąsiednich korporacyj.

Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik p. Władysław Kulerski: dochodu było zł 5 302,60, rozchodu zł 3 693,17, pozostaje zł 1 609,43. W imieniu komisji rewizyjnej p. A. Sikorski stawił wniosek o udzielenie absolutorjum, które zebranie bez sprzeciwu udzieliło. Budżet na rok 1931/32 uchwalono w dochodzie i rozchodzie w sumie 3 230,— zł. W myśl statutu ustąpiła połowa członków zarządu, których to panów wybrano ponownie, wobec czego zarząd pozostał w dotychczasowym składzie. Do komisji cennikowej weszli pp. prezes Edward Stefanowicz, dyr. Bok, dyr. Grobelny, Anastazy Sikorski i Alfons Szczuka. Na delegatów na zjazd do Warszawy wybrano: pp. prezesa Ed. Stefanowicza, dyrektorów Stanisława Boka, Władysława Grobelnego i Antoniego Antczaka. Jako miejsce przyszłego zebrania obrano Gdynię. W sprawie zatargu cennikowego Zjazd uchwalił jednomyślnie zatwierdzić uchwałę w Tczewie. Na pisma Związku pracobiorców, by na nowo zejść się, celem pertraktacji, uchwalono je kontynuować w dalszym ciągu, by uzgodnić wysunięte postulaty. *Tees.*

Spis członków
Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu:

Toruń

1. Toruński Zakład Chromolitograficzny i drukarnia Edwarda Stefanowicza.
2. Drukarnia Toruńska Sp. Akc., ul. św. Katarzyny 4.
3. Drukarnia Robotnicza Sp. Akc., ul. Legjonów 7.
4. Sylwester Buszczyński, drukarnia, ul. Mostowa 15.
5. Pomorska Drukarnia Rolnicza Sp. Akc., ul. Bydgoska 56.
6. Franciszek Westphal, drukarnia, ul. Szeroka 10.

Grudziądz

7. Władysław Kulerski, drukarnia, ul. Pańska 19.
8. Zakłady Graficzne Wiktor Kulerski.
9. Zakład Artystyczno-Graficzny, Plac 23 Stycznia 7.

Tczew

10. Drukarnia i Księgarnia T. z o. p.
11. Drukarnia Pospieszna Ig. Fortuna,, Kościerska 1.
12. Józef Burski, drukarnia, ul. Dworcowa 25.

Starogard

13. K. Kmiecikowski, drukarnia, Rynek 23.
14. Drukarnia Polska T. z o. p.
15. Henryk Quandt, drukarnia, ul. Hallera 2.

Chojnice

16. „Dziennik Pomorski“, drukarnia.
17. Pomorski Zakład Wychowawczy.

Chełmno

18. Wilhelm Biengke, drukarnia, ul. Poprzeczna 14.
19. „Nadwiślanin“, drukarnia.

Gdynia

20. Drukarnia Bałtycka, ul. Starowiejska.
21. „Dziennik Gdyński“, ul. Świętojańska.

Wąbrzeźno

22. Zakłady Graficzne Bolesław Szczuka.
23. Otton Hinz, drukarnia, „Bries. Ztg.“

Kościerzyna

24. St. Stachowski, drukarnia, Rynek 12.
25. „Pomorzanin“, drukarnia.

Czersk

26. Oton Sabiniarz, drukarnia, ul. Starogardzka.
27. Józef Galewski, drukarnia, ul. Starogardzka 33.

Nowemiasto n. Drw.

28. „Drwęca“, drukarnia i księgarnia, Rynek 4.
29. B. Miłoszewski, drukarnia.

Chełmża

30. Anastazy Sikorski, drukarnia, ul. Toruńska 2.
31. Drukarnia Przemysłowa Fr. Miemczyk, Rynek Bednarski 1.

Wejherowo

32. Drukarnia Kaszubska Sp. z o. p.

Brodnica

33. Drukarnia Brodnicka, Stary Plac Szkolny 6.

Pelplin

34. Drukarnia i Księgarnia T. z o. p.

Sępolno

35. Drukarnia i Księgarnia Polska Sp. z o. p.

Tuchola

36. Jan Lewandowski, drukarnia, Rynek 27.

Kartuzy

37. „Gazeta Kartuska“ (J. Bieliński).

Działdowo

38. Franciszek Makoła, drukarnia, ul. Górna 2.

Nowe — Pomorze

39. Władysław Wesołowski, drukarnia, Gdańska 23.

Świecie n. Wisłą

40. Pomorskie Zakłady Graficzne, W. Fabiański.

Gdańsk

41. Drukarnia Gdańska T. A., Stadtgebiet 12.

Olsztyn (Warmja)

42. „Gazeta Olsztyńska“, Seweryn Pieniężny.

Płace tygodniowe w zawodzie graficznym na Województwo Pomorskie ważne od pierwszej wypłaty w marcu 1931 roku począwszy.

(46 godzin tygodniowo)

	w 1 roku po wyuczeniu tygodn.		do 21 lat tygodniowo		do 23 lat tygodniowo		ponad 23 lata tygodniowo	
	poniżej 50.000 mieszk.	powyżej 50.000 mieszk.	poniżej 50.000 mieszk.	powyżej 50.000 mieszk.	poniżej 50.000 mieszk.	powyżej 50.000 mieszk.	ponizej 50.000 mieszk.	powyżej 50.000 mieszk.
Składacz ręczny, maszynista drukarski .	49,68	52,44	64,58	68,17	67,90	71,67	74,52	78,66
Korektor	54,23	57,25	70,79	74,73	74,52	78,66	81,97	86,53
Oddziałowy, metrampaż	59,62	62,93	77,00	81.28	81,14	85,65	89,42	94.39
Litograf, kamieniodrukarz, chemigraf .	57,96	61,18	73,28	77,35	77,42	81,72	85,28	90,02
Składacz maszynowy	61,69	65,11	80,32	84,78	84,46	89,15	93,56	98.76
Maszynista offsetowy	61,69	65,11	79,90	84,34	84,04	88,71	92,74	97,89
Introligator	45,13	47,63	57.96	61.18	61,69	65,11	67,90	71.67
Oddziałowy w introligatorni	49,68	52,44	64,58	68.17	67,90	71,67	74,52	78,66

Z przechadzek po Targach Poznańskich

W niedzielę, dnia 26 kwietnia r. b. o godz. ½10 przed południem odbyło się uroczyste otwarcie Targów Jubileuszowych w Poznaniu. Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezydent miasta Ratajski, witając przybyłych przedstawicieli władz, sfer gospodarczych kraju i zagranicy, wystawców, prasy, poczem przeszedł do omówienia obecnego kryzysu gospodarczego.

W imieniu rządu zabrał następnie głos min. handlu i przemysłu Prystor, kończąc swe przemówienie życzeniami złożonemi zarządowi Targów z okazji jubileuszu, oraz ogłoszeniem 10-tych Targów Poznańskich za otwarte, przecinając wstęgę.

Całość Targów, aczkolwiek udział tegorocznych wystawców jest mniejszy, aniżeli w poprzednich latach, sprawia dodatnie wrażenie.

Duże ożywienie zauważyć się dało w okolicy stoisk branży wyrobów papierniczych, artykułów biurowych i drukarskich. Spotykało się tutaj dużo twarzy znajomych, tak z Poznania jak i z prowincji i innych dzielnic.

Firma „Interprint“ Bronisław Szczepski, Warszawa wystawiła maszynę drukarską „Miele-Vertical“. Nowością konstrukcji jest, że fundament z formą porusza się nie poziomo, lecz pionowo. Zaopatrzona w samonakładacz o największym formacie 34 × 51 cm, produkuje na godzinę ca. 3600 druków. „Miehle-Vertical“ jest amerykańskim pomysłem konstruktorskim i znalazła szeroki rynek zbytu z krajów europejskich w Szwajcarji i Anglji. Oprócz „Miehle-Vertical“ wystawia firma „Interprint“ także maszynę do szycia nićmi Martini'ego, nadająca się do szycia na sznurki jak i na taśmy.

Firma „Graphika“ zainteresowała zwiedzających przedewszystkiem nową maszyną pośpieszną „Poly“, dwutorową, z samonakładaczem, z szeregiem praktycznych ulepszeń. Produkcja ca. 3600 druków na godzinę. Maszyna ta nadaje się do druku akcydensowego, jak i ilustracyjnego. Obserwowaliśmy na Targach, jak „Poly“ produkowała beznagannie portret prezydenta Mościckiego z kliszy siatkowej, formatu 34 × 48 cm. Oprócz „Poly“ czynny był automat tyglowy oraz mały tygiel ręczny, z precyzyjnym, spokojnym biegiem.

Stosowne urządzenie ubikacyj drukarskich

Czystość i porządek są zasadniczemi podstawami i filarami każdego pola pracy; stąd żywo powitać należy usiłowania zjawiające się w potęgującej się stale mierze pod względem zdrowotności, ażeby zadomowił się zmysł schludności u każdego pracownika fachowego. Wymaga tego zresztą bieg chwili współczesnej, ujawniającej usiłowanie w przedmiocie zmniejszenia, a nawet zupełnego wyrugowania zasłabnięć wywołanych ołowicą oraz chorób oddechowych. Beznaganne urządzenie warsztatów pracy może najbardziej przysłużyć się ku temu. Tylko w takich ubikacjach pracy może się udawać wartościowa, przednia praca, w przeciwieństwie do takich przybytków pracy produkcyjnej, w których na wymogi zdrowotne pracowników nie poświęca się zbyt wiele starań. Zwłaszcza ostatnio wymieniony warunek zmusza proceder drukarski do spotęgowanej działalności, jeżeli liczniejsze lub szczuplejsze grono personelu zatrudnianego ma zachować czerstwość i zdrowie, które przecież i pod względem zarobkowym rokuje bezcenną korzyść. Także kasy inwalidzkie oraz kasy chorych będą stąd profitować, jeżeli beznaganne urządzenia ubikacyj pracy w drukarniach urządzone będą w zrozumiałym interesie zachowania zdolności do pracy; pozatem przyczyni się to niezawodnie do spotęgowania zamiłowania do pracy, a chronić będzie przed znużeniem i wyczerpaniem przedwczesnem sił pracownika drukarskiego. Niestety istnieje jeszcze wiele takich miejsc pracy, w których odpowiednich urządzeń hygjenicznych nie ma.

Pod tym względem bardzo wiele uczynićby jeszcze się dało, co by niezawodnie było korzystnem dla pracobiorcy i pracodawcy danego przedsiębiorstwa, jak to można widzieć w nowocześnie urządzonych drukarniach i introligatorniach, przyłączonych do zakładów graficznych. Na nich wzorować się należy, w nich bowiem spostrzec można większą ochotę i uzdolnienie fizyczne i umysłowe do celowej pracy wytwórczej. Bliższych szczegółów w tym przedmiocie omawiać nie zamierzamy, ponieważ celem właściwym tego artykułu jest omówienie kwestji hygjenicznej w zakładach drukarskich.

Już wygląd podłogi w zaniedbanych drukarniach daje wiele do myślenia. Podłoga drewniana miewa nieraz szpary i wyboje, w których gnieździ się kurz, w których leży tyle miazmatów chorobotwórczych, wpływających ujemnie na stan zdrowia pracowników przedsiębiorstwa. Pod regałami zecerskiemi spoczywa od długiego czasu próchnica i kurz, którym nikt się nie zajmuje, nikt nie czuje się obowiązanym do wymiatania tych zarazków chorobotwórczych. W wzorowych, nowocześnie urządzonych zecerniach znajduje się podłoga asfaltowa pokryta płytami linoleowemi, czego coprawda nie można zastosować w ubikacji przeznaczonej dla maszyn drukarskich, gdzie przewozi się baloty papieru i płyty drukarskie. A że linoleum z biegiem lat zniszczałe w łatwy sposób zastąpić można innem, to chyba jasne i proste. Wszędzie tam, gdzie takie podłogi istnieją, panuje zwiększona czystość i zdrowe, silne nogi u pracowników drukarskich, mianowicie gdy podłogę linoleową czyści się mieszaniną trocinową, tak że załoga robotnicza przyrozpoczęciu pracy zastaje ubikację pracy schludną i przewietrzoną.

Urządzenie wzorowe ubikacyj drukarskich powinno być jednolicie wzorowe; wszelkie ubi-

kacje powinny być malowane możliwie jasną farbą olejną, dającą się łatwo od razu zmywać tak dalece, że wygląda po oczyszczeniu niby nowa. Dopływ światła przez wysokie okna z obu stron lokalu również korzystnie wpływa na wydajność pracy załogi robotniczej. To samo wymagać należy w przedmiocie oświetlenia sztucznego, które powinno być miłe, a wyraziste, tak żeby nie nużyło oczu pracownika drukarskiego przy pracy wieczorowej lub nocnej. Zawieszone u posowy lampy elektryczne o sile 200 świec zupełnie wystarczą dla oświetlenia wielkich nawet ubikacyj drukarskich i zecerskich. Również należy czuwać nad przewietrzaniem ubikacyj zecerskich i drukarskich gdyż rozmaite ekshaustory różnolicie przewietrzają ubikacje pracy, co nie zawsze korzystnie oddziałuje na organa oddechowe pracowników w drukarniach zajętych.

Normalizacja papieru i druków w Polsce

Zakres korzyści, wynikający z normalizacji formatów papieru, jest bardzo rozległy, obejmuje bowiem prócz przemysłu papierniczego i inne dziedziny, znajdujące się z nim w pewnym związku jak meble biurowe, maszyny drukarskie itd. Polska pozostała w tej dziedzinie wtyle, lecz życie gospodarcze pchnęło i te niwe twórczości — tak że u nas w ostatnich czasach dają się zauważyć postępy w zakresie normalizacji druków w biurach prywatnych i administracji publicznej. Przytaczamy kilka faktów, np. w firmie Standart Nobel utworzono stanowisko referenta druków, którego zadaniem jest racjonalne opracowywanie wszelkich formularzy i dostosowywanie ich do norm papierniczych i graficznych. W Min. Reform Rolnych i Przemysłu i Handlu nie wolno używać papieru nieznormalizowanego. Konferencja lustratorów okręgowych Zw. Kas Chorych uchwaliła popieranie normalizacji druków we wszystkich Kasach. Min. Skarbu rozpisało przetarg na znaczne ilości papieru drukarskiego w formatach znormalizowanych.

Rozmaitości

Sukces wystawy polskich artystów-grafików w Zagrzebiu. 10 bm. „Udruženje grafickih umjetnika pod pokroviteltstvom zagrebacke zajednice slovevnskih drustawa“ urządziło w Salonie Ulrich wystawę polskich artystów-grafików. Na otwarciu obecny był gen. konsul R. P. p. Roman Łazarski, a jako reprezentant władz miejscowych p. senator Mužević. Na otwarcie wystawy przybyła tłumnie publiczność, oraz przedstawiciele sztuki i literatury. Wystawę otwarł przemową powitalną prezes Zjednoczenia słowiańskiego towarzystwa p. prof. Andrvić, znany chorwacki pisarz, przedstawił obecnym wystawioną grafikę, podnosząc znaczenie tej wystawy dla jednoczenia polskich i jugosłowiańskich artystów na polu grafiki.

W wystawie tej wzięli udział artyści krakowscy i warszawscy: J. Angermanówna, S. Dyboska, L. Kowalski, Z. Król, J. Pochwalski, T. Waśkiwski, J. Wolf, W. Weiss, W. Komorowska, A. Oleś, St. Szwarc, E. Bartłomiejczyk, E. Czerwiński, T. Cieślewski, A. Chrostowski, A. Herszaft, W. Goryńska, M. Dunin, W. Wąsowicz, Wł. Skoczylas, M. Sieraczyńska, G. Krasnobębska, M. Wolska-Berezowska, J. Konarska, Podoski, I. Mińska, J. Stankiewiczówna i Fr. Siedlecki.

Krytycy zagrzebscy podkreślają wysoki poziom artystyczny i doskonałą technikę dzieł Skoczylasa, Stankiewiczówny i innych artystów-grafików polskich, reprezentowanych na tej wystawie. Wobec dużego powodzenia wystawy w Zagrzebiu, postanowiono udostępnić ją także innym miastom jugosłowiańskim. W tym celu dzieła grafików polskich mają być wysłane kolejno do Lublany, Serajewa, Splitu i Skoplje.

Ruch wydawniczy

Papiernictwo, grafika.

Renner P. — Mechanisierte Grafik, Schrift, Typo, Foto Farbe, Film, Lw. mk. 7.50.

Bavier B. — Durch welche Massnahmen kann die Versorgung der schweizer. Zellulose- und Papierindustrie mit einheimischem Papierholz wesentlich gefördert werden? 1930. (96 S). Fr. 3.—

Krause H. — Galvanotechnik (Galvanostegie und Galvanoplastik). 6 Aufl. Mit 22 Abb. p. mk. 5.40.

Nöllenburg W. — Handbuch der Papier- und Schreibwaren-Ausfuhr. Lw. mk. 7.50.

Farmer C. D. — Practical Typography and Copywriting. Ł.— 5. — Do nabycia w księgarni Trzaska. Evert & Michalski, Warszawa, Hotel Europejski.

Wiadomości z firm

Drukarnia Leszczyska, Sp. z ogr. odp. w Lesznie. W dniu 28 bm. odbyło się Walne Zebranie Drukarni Sp. z ogr. odp. w Lesznie. Bilans spółdzielni per 31. 12. 30 r. zamknięto w aktywach i pasywach ogólną sumą zł. 104.636.13. Czysty zysk do dyspozycji Walnego Zebrania wynosi zł. 4.113.62 czyli o ca. 20 proc. więcej niż w ub. r. Ponieważ ostatni rok obrachunkowy był dla drukarń szczególnie trudnym, należy wzrost zysku bilansowego podkreślić z uznaniem.

Przemysł Graficzno-Kartonowy „Gryf“, Sp. z o. por. w Grudziądzu. Co do majątku firmy: „Gryf“, Przemysł Graficzno-Kartonowy, spółka z ograniczoną poręką w likwidacji w Grudziądzu; tutejszy Sąd Grodzki wdraża z dniem dzisiejszym, t. j. z dniem 13 kwietnia 1931 r., o godz. 12 w poł., postępowanie upadłościowe, ponieważ nastąpiła jej niewypłacalność.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się adwokata, Włodzimierza Siateckiego w Grudziądzu.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 7-go maja 1931 r.

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 13-go maja 1931 roku, o godzinie 10-ej przed południem, zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 12 czerwca 1931 r., o godzinie 10-ej przed południem.

Sp. Akc. Wydawniczo-Drukarska „Rom“ w Wilnie. Zwyczajne Walne Zebranie Akcjonarjuszów odbędzie się dnia 31 maja 1931 r. o godzinie 6-tej po południu, w lokalu Zarządu w Wilnie, przy ulicy Cerkiewnej nr. 2.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników I Czasopism

„Pat“ przy pracy

Najcięższemi, najtrudniejszemi, najnieznośniejszemi laty w dziejach dziennikarstwa miasta stołecznego Warszawy jest okres 1915 do 1917 roku, czyli od zajęcia jej przez Niemców do ich wypędzenia. Zresztą i tak lata poprzedzające ten okres, jak i następujące po nich były nie wiele lepsze i prasa warszawska przeżywała ogółem około zapewne siedmiu lat chorych. Dzienniki zostały odcięte od swoich rynków zbytu, a przedewszystkiem Wołynia i Podola, które najbardziej się przyczyniały do utrzymania na należytej wysokości dochodów pism warszawskich. Jedynym terenem zbytu pism warszawskich była Warszawa, pozbawiona nieledwie połowy mieszkańców, ewakuowanych do Rosji, ale i tych czytelników, którzy pozostali, redakcje nie były w stanie zaspokoić, gdyż z jednej strony były odcięte od źródeł, które je w informacje zaopatrywały, z drugiej gnębiła je niesłychanie cenzura wojenna. Był to okres, gdy na ulicach i w kioskach Warszawy z warszawskiemi dziennikami konkurowały i konkurowały z wielkiem powodzeniem dzienniki krakowskie, gdyż miały więcej i lepiej opracowanych informacyj.

W owych czasach przykrym był jeszcze w większym stopniu los dziennikarza warszawskiego, skazanego wprost na egzystencję głodową. To też kiedy w Warszawie powstały instytucje urzędowe, czy półurzędowe, jak „Monitor“ i Agencje telegraficzne, płacące względnie przyzwoite honorarja i płacące akuratnie, brać dziennikarska zapatrywała się na nie, jak na domy pracy dla głodujących dziennikarzy, każdy się tam zgłosił, każdy ofiarował swoje usługi, każdy pisał rękami i nogami, wyciągał z szuflad stary materjał i niósł do tych instytucyj, upewniając redaktorów, ludzi przeważnie nowych, praw i spraw dziennikarstwa nieświadomych, że to wszystko rzeczy potrzebne, konieczne, bez których instytucja zginie.

Gabinet Świeżyńskiego tem jedynie zaznaczył swoje istnienie w dziejach Polski, że wydał zarządzenie redukujące zadanie „Monitora“ do drukowania wyłącznie rozporządzeń rządowych. Brać dziennikarsko-literacka, która zalewała to pismo najprzeróżniejszemi artykułami i feljetonami: historycznemi, etnograficznemi, krajoznawczemi, z dziejów oświaty, kultury, teatru, sztuki i t. d. i t. d., straciła jeden z rynków zbytu, ale pozostała jej jeszcze Agencja telegraficzna. Tę więc eksploatowano w dalszym ciągu całą siłą pary.

Wstęp ten jest koniecznym dla zrozumienia dziwoląga, jaki wyszedł z druku i nosi tytuł „Dzień Polskiej Agencji Telegraficznej P. A. T.“. Jest to jednodniówka, zawierająca komplet komunikatów, rozesłanych przez Agencję swoim prenumeratorom, czyli dziennikom polskim w ciągu jednej doby od 12 w południe 16 stycznia do 12 w południe 17 stycznia. Jednodniówka ta, złożona w Drukarni Artystycznej w Warszawie, a odbita w drukarni Prasy Polskiej, zawiera 111 kolumn wielkiego formatu, liczących po pięć szpalt po 170 wierszy w każdej, z czego 5 kolumn ogłoszeń i 11 kolumn tekstu.

Zważywszy, że największe dzienniki polskie, naprzykład „Kurjer Ilustrowany Codzienny“, zawierają przeciętnie najwięcej 5—6 kolumn tekstu, kolumn 4-szpaltowych, o 10 wierszy od kolumny jednodniówki krótszych, przychodzimy do wniosku, że Biuletyny zawierają dziennie trzy razy tyle tekstu, niż obsługiwane przezeń największe dzienniki, a jeżeli wziąć pod uwagę jakiś mały 4° kolumnowy dziennik, to zawiera on zaledwie dziesiątą część tego materjału, który mu potencjalnie dostarczyć mogą biuletyny Agencji.

Tu zachodzi zaraz pytanie, na co właściwie się to robi, do czego dąży Agencja, dając dziennikom, bierzmy przeciętnie, sześć razy tyle materjału, ile one złożyć i wydrukować są w stanie, co tem osiągnąć pragnie. Jeżeli chodzi o to, by redaktor, sekretarz redakcji, czy inny jej współpracownik, patrząc na mnogość i bogactwo dostarczonych mu informacyj, rozmyślał przez całą dobę z kilkugodzinnemi przerwami nad wielkością Agencji, a nędzą i ubóstwem własnego dziennika, to cel ten jest osiągnięty w zupełności. Jeżeli Agencji chodzi jeszcze o dokształcanie tychże redaktorów i sekretarzy, boć to są przecie, oprócz zapewne niektórych referentów ministerjalnych, jedyni czytelnicy biuletynów, to cel ten jest prawdopodobnie chybiony. Znając charakter dziennikarza, trudno przypuszczać, aby on skrzętnie biuletyny czytał, składał, segregował, a, gdy zajdzie tego potrzeba zaraportował swoim czytelnikom, jak się ma dana kwestja w oświetleniu komunikatów Agencji, nadsyłanych w ciągu tylu to miesięcy. Dossier podobne mogłoby być ciekawe i pouczające, ale konia z rzędem temu, który znajdzie dziennikarza, coby tak traktował biuletyny. Częściej on znajdzie typ, co klnąc agencję i wszystkich jej współpracowników do dziesiątego pokolenia, wybiera z powołanego mu 500-wierszowego biuletynu 100 wierszy i przesyła je do drukarni, a resztę rzuca do kosza, przejrzawszy pobieżnie.

Dla odczytania jednodniówki po redaktorsku (czyli czytając szybko, ale każdy wiersz i każde słowo), niżej podpisany potrzebował 2½ godziny, mając do czynienia z pięknym, wyraźnym drukiem na dobrym papierze, chcąc więc przeczytać biuletyny, wybierając z nich, względnie podkreślając najciekawsze ustępy, mając przy tem do czynienia nie z drukiem, lecz z odbitką powielacza, z natury rzeczy niewyraźną, redaktor względnie sekretarz redakcji potrzebuje więc na to co najmniej 5 godzin, a licząc z napisaniem od ręki tytułów, przejrzeniem korekty i t. d. 6 do 7 godzin, czyli cały prawie dzień roboczy tego pracownika schodzi na pracy nad biuletynami, a gdzie znaleźć czas

na przeczytanie innego materjału, załatwienie osobiście i telefonicznie interesentów, porozumiewanie się ze współpracownikami, metrampażem, wydawcą i t. d. i t. d.

Jeżeli biuletyny mają na celu unieruchomienie jednej z najaktywniejszych sił redakcyjnych, to cel ten niezawodnie osięgają w zupełności. Jeżeli, z drugiej strony, chodzi mu o to, aby żadnego z członków znakomitej spółki wydawniczej — „Goły, Wesoły, Pomysłowy" nigdy ani na chwilę nie dręczyło pytanie, czem numer zapełnić, to i ten cel osiąga się w zupełności, ale w tem wszystkiem jest coś niezdrowego, niemoralnego.

Według informacyj, rozrzucanych tu i owdzie, Agencja ma:

z oddziałów zagranicznych (Berlin i New Jork)	2
korespondentów zagranicznych	9
„ nadzwyczajnych . . .	17
„ „ pozaeuropejskich .	4
„ krajowych	60
Razem .	92

Że Agencja posiada pozatem dyrektora, administratora i redaktora naczelnego, to wiadomo, że musi posiadać znaczną ilość korespondentów warszawskich, redaktorów, tłumaczy, sił biurowych do zapisywania stenograficznie i przepisywania biuletynów, sił roboczych do ich powielenia i rozniesienia prenumeratorom, bez przesady przypuszczać możemy, że Agencja suma sumarum zatrudnia, prócz wyliczonych powyżej, jeszcze przynajmniej 50 pracowników, czyli wszystkiego 150 osób. Produkcyjność tych pracowników wynosi 10.000 wierszy druku dziennie, czyli tom o 200 str. 8°. W naszych stosunkach trzeba za to zapłacić co najmniej po 20 gr od wiersza, czyli 2000 zł dziennie — po to, aby $^{9}/_{10}$ tej produkcji tegoż dnia powędrowało do koszów redakcyjnych, a najwyżej $^{1}/_{10}$ została użyta przez dzienniki do zapełnienia swoich szpalt.

Jest tu jakieś niesłychane nieposzanowanie ludzi inteligentnych i ich pracy. Mierzą oni krokami wdłuż i wszerz dzielnice różnych miast i różne lokale, konferują, indagują, rozpytują, kombinują, myślą, planują, potem piszą, telegrafują, telefonują, lub posyłają pocztą swoje prace po to, by je przejrzało piąte przez dziesiąte kilkudziesięciu zdenerwowanych, złych, klnących redaktorów i w $^{9}/_{10}$ do kosza rzuciło, z drugiej zaś strony, aby skarb, polski poczty skarb za to wszystko grubo płacił, bo Agencja samowystarczalnością nie jest.

Fakt istnienia Agencji, która dziennikarstwu polskiemu przynosi niezawodnie więcej szkody niż pożytku, czyni numery wszystkich pism niewolniczo podobnemi jedno do drugiego, jednostajnemi i nudnemi, logicznie da się usprawiedliwić tylko w ten sposób, że tą drogą władza wyższa sprawia, że gazety piszą przeważnie tylko to, co z jej stanowiska jest pożądanem i porusza te tematy, których rozważanie w prasie uważa się za wskazane.

Onego czasu delegacja redaktorów pism warszawskich udała się do prezesa komitetu cenzury ze skargą na cenzorów, którzy nie pozwalali poruszać na łamach pism ani spraw polityki zagranicznej, ani wewnętrznej, ani samorządowych, ani rozważań historycznych, i pytali prezesa, czem więc nakoniec mamy zapełniać nasze dzienniki. „Piszcie, panowie, o wężu morskim, to bardzo ciekawe", otrzymali redaktorzy dobrą radę. Ściśle biorąc, to i dziś robi się to samo, ale robi się to skuteczniej, mądrzej. Gazetom się daje materjału i tematów dziesięć razy więcej niż potrzebują, mogą z tej kopalni wybierać, co im się podoba i korzystać z niej, jak im się podoba, a więc: Was willst du noch mehr, mein Leben.

Grunt, że całą tą organizację obmyślili, zorganizowali, wykształcili dla niej pracowników, wtajemniczyli ich w arkana fachu dziennikarskiego właśnie dziennikarze. Nie dali Agencji tylko jednej małej rzeczy, swoich talentów i zataili przed nią jeden swój sekret: poczucie miary i proporcji. Stąd jednodniówka tylko pozornie jest podobną do numeru wielkiego dziennika, a w rzeczywistości jest to jedenaście szpalt wypocin urzędniczych bez śladu idei dziennika i iskry Bożej, ale o tem pomówimy chyba innym razem.

Wacław Ciechowski

Dziesięciolecie wydawnictwa „Orbis" w Pradze

W marcu 1921 roku założone zostało w Pradze wydawnictwo „Orbis", którego ideą przewodnią było utworzenie wielkiej, współcześnie urządzonej centrali informacyjnej, służącej interesom nowego państwa czeskiego, wszystkim jego narodom i warstwom społecznym jak niemniej służba idei człowieczeństwa. Wydawnictwo założone jako towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym 15 000 000 Koron czeskich rozwinęło się w ciągu dziesięciolecia w jedno z najbardziej wzorowo prowadzonych wydawnictw w Czechach a nawet i w Europie, działające z pełną świadomością swej misji i ogarniające z roku na rok szersze kręgi owocnej i kulturalnej pracy dla chwały i dobra społeczeństwa czeskiego.

Zabudowania wydawnictwa „Orbis", obejmujące, jako ostatni wyraz techniki, sztuki i higjeny budowniczej, ogromny czworobok gmachów, w wysokości od czterech do dziesięciu kondygnacji, położone są między ul. Focha i Śląską w Pradze. Ogólna pojemność miejsc pracy wynosi 43 000 m sześciennych.

Podstawą wydawnictwa jest drukarnia, zaopatrzona w 13 intertypów, zecernię ręczną z 35 000 kg materjału czcionkowego oraz z zapasem 42 000 kg ołowiu intertypowego i stereotypowego, dalej w maszynę rotacyjną, 9 maszyn pośpiesznych. 6 tygli, w fotochemigrafję i introligatornię. Zakład uruchomiony jest przez 71 motorów elektrycznych ogólnej sile 170 koni mech. W drukarni pracuje ogółem 200 pracowników fizycznych i 21 pracowników biurowych.

Prace drukarni stoją pod względem zewnętrznym na bardzo wysokim poziomie; otrzymały odznaczenia w Barcelonie, Turynie oraz Bernie. Z drukarni wychodzi jeden dziennik, pięć tygodników i czternaście miesięczników. Pozatem wyszło w ciągu 10 lat przeszło 300 dzieł własnego wydawnictwa, w ogólnej liczbie 661 117 egzemplarzy.

Głównem wydawnictwem „Orbisu" jest wychodzący dwukrotnie dziennik „Prager Presse". Zadaniem „Prager Presse" jest informowanie narodów ościennych o politycznych, gospodarczych i kulturalnych stosunkach Czechosłowacji jak również pouczanie społeczeństwa czeskosłowackiego, szczególnie mniejszości niemieckiej o życiu i kulturze zagranicznej. „Prager Presse" jest wyrazicielem polityki sfer rządzących w państwie. Poza działem politycznym, jednym z najwybitniejszych jest dział kultury współczesnej, który pokaźną rubryką poświęca także kulturze polskiej, umieszczając w niej tłumaczenia współczesnych utworów polskich, sprawozdania z ruchu naukowego, recenzje z książek itp. Dział polski prowadzi zasłużony już na tem polu redaktor Stanisław Magr.

Pewnego rodzaju uzupełnieniem politycznej części „Prager Presse" są wydawane w językach obcych tygodniki „L'Europe Centrale", „The Central European Observer" i rosyjski miesięcznik „Centralnaja Europa".

Jako dwutygodnik wychodzi w wydawnictwie „Orbis" „Prager Rundschau", redagowana przez ministra Dr. K. Kroftę, informująca także o sprawach politycznych, społecznych i kulturalnych.

Miesięcznik czeski „Lahraniem Politika" poświęcony jest studjum zagadnieniu politycznych, gospodarczych, prawnych i socjalnych życia międzynarodowego, ogłasza urzędowe wiadomości ministerstwa spraw zagranicznych jak również komunikaty miesięczne Ligi Narodów.

Wdzięczne pole działania znalazło wydawnictwo „Orbis" w dziedzinie radjotechniki, której poświęciło dwa czasopisma, tygodnik „Radiojournal", podający programy krajowych i zagranicznych stacyj oraz informujący o zagadnieniach radjowych. Technice radjowej poświęcony jest miesięcznik „Radioamateur".

Wielkiem wzięciem cieszy się wydawana przez „Orbis" Bibljoteka Polityczna, która w szeregu publikacjach, bogato przeważnie ilustrowanych informuje w językach obcych o rozwoju stosunków w Czechosłowacji.

W serji wydawniczej „Stopami dejiu" publikuje się wartościowe dzieła z historji czeskiej. Z serji tej wymienić należy pracę prezydenta Masaryka p. t. „Rewolucja światowa", która w języku czeskim ukazała się już w 90 000 egzemplarzy oraz dzieło ministra Benesza p. t. „Walka powstańcza narodów" drukowane w 30 tysiącach egzemplarzy.

Dla uzupełnienia obrazu prac tej instytucji wymienić należy jeszcze następujące wydawnictwa: Serję „Ars" poświęconą sztuce, „Bibljotekę Socjologiczną", „Książki przeznaczenia i pracy", „Bibljotekę dla Radjoamatorów" i „Naukę domową".

Ostatnie wydawnictwo, rozchodzące się jako praktyczne kursy ortografji, języka niemieckiego, angielskiego, esperanto, geografji, elektrotechniki, ogrodnictwa itp. cieszy się nadzwyczajną popularnością. Wystarczy powiedzieć, że w roku 1930 korzystało z kursów urządzonych przez „Naukę domową" 38 000 uczni.

Od roku 1925-go istnieje przy wydawnictwie własna księgarnia, która specjalizuje się w wydawnictwach informujących o sprawach zagranicy, o ruchu obcych itp. Również ruchliwą jest centrala gazetowa wydawnictwa, posiadająca dziś największe w Czechach zastępstwo gazet i czasopism.

W ten sposób przedstawiliśmy pokrótce działalność informacyjno - kulturalną wydawnictwa „Orbis". Z okazji swego dziesięciolecia wydało „Orbis" swe wydawnictwo w okazałej szacie. Szczególnie obszerny ukazał się numer „Prager Presse" zawierający poza okładką 44 strony tekstu z szeregiem zasadniczych artykułów najpoważniejszych piór republiki oraz bogaty dodatek ilustracyjny, przedstawiający piękno krajobrazu czeskosłowackiego, jego architekturę, wyniki prac różnych ministerstw i t. p.

Jan Kuglin.

Polska książka a społeczeństwo

Zwiastunem i narzędziem ducha twórczego to książka; atoli prawdziwa twórczość rozwija swe skrzydła dopiero tam, gdzie trąca o wicher nieskończoności. Jest zatem zmaterjalizowaną i utrwaloną myślą ludzką. Kino i radio — dwa najwspanialsze triumfy XX wieku nie są w stanie uczynić zadość elementarnej, powszechnej, koniecznej potrzebie życia, temsamem niema mowy o rywalizacji — i tylko książka stać się może w ręku miłośnika swego organem pracy samokształcenia i samowychowania, rzeźbiąc misternie umysł oraz kształtując charakter. Spójrzmy wstecz; przedewszystkiem nasuwa się natarczywe pytanie i to: Jakie było życie książki w dziejach uciemiężonej Polski? Otóż w książce znajdowano ojczyznę, przez nią szła tradycja i zjawiała się nadzieja. Martyrologja książki, którą nielitościwie okrawała cenzura, znajdowało odpór w innej martyrologji — człowieka, który książkę „zakazaną" krwią własną skrapiał przy tajnych wędrówkach przemytniczych. Rola jej była wobec tego idealizowana i podnoszona ponad inne czynniki życia duchowego.

* * *

Współczesność odsłania rąbek niejako jej zmierzchu, odtrącona i niezrozumiana przez społeczeństwo, dowodem tego zanik poczytności, który przyprawia do stopniowego jak już zaznaczyłem upadku. Autorzy, wydawcy jak i księgarze skazani są na mierną wegetację. Ostatnio kryzys dotknął także księgarstwo, które boryka się z ciężkim losem. Oto fragment z ruchu książki: Obrót kapitałów w produkcji wydawniczej odbywa się w sposób bardzo powolny. Z wyjątkiem bardzo nielicznych działów, jak podręczniki szkolne, sensacyjne powieści literackie i t. p. większość książek wymaga dwóch do trzech, a nawet więcej lat do pokrycia włożonego kapitału. Przytem doświadczenia wskazują, że książka, która nie rozeszła się w przeciągu kilku lat, jest prawie zawsze skazana na zaleganie na składzie wydawcy, bez możności pozbycia się jej kiedykolwiek po cenie katalogowej. Książki takie posiadają wszyscy bez wyjątku nakładcy, nawet najwybitniejsi, nawet tacy, którzy pracują planowo, umiejętnie i bardzo oględnie.

Powstaje pytanie jak zbyć ten towar. W pierwszym rzędzie nastąpić to może zapomocą nieznacznego obniżenia ceny katalogowej, przy obowiązkowem zawiadomieniu o tem ogółu księgarzy. Może być to jednakże skuteczne tam, gdzie chodzi o dzieła o nieprzemijającej wartości, mające stały, choć powolny zbyt. Obniżenie cen przyspieszyć może tempo sprzedaży, ale nie zdoła spowodować jednorazowego przypływu znaczniejszych sum. Jeśli ten sposób zbycia książki zawiedzie wówczas wydawca sięga do drugiego środka, którym jest sprzedaż partjami, proponując zasobniejszym firmom hurtowniczym nabycie kilkuset egzemplarzy za gotówkę, ze znacznym rabatem, zachowując sobie jednak resztę nakładu i utrzymując ceny katalogowe bez zmian. Hurtownia, o ile jest obrotna i silna finansowo, stara się sprzedać sortymentowi po tej samej cenie, czyniąc jedynie ustępstwo co do rabatu i warunków kredytowych. Jeśli nabytą partję uda się hurtownikowi zbyć wszystko jest w porządku. Trzeci wypadek zbywania książek jest ostatecznością stosowaną przez nakładcę w celu pozbycia się książek nie idących. O ile nakładca przyjdzie do przekonania, że dana książka nie ma żadnych warunków zbytu drogą normalną, nawet po zniżeniu ceny katalogowej, wówczas rozdaje resztę posiadanego nakładu specjaliście, zajmującemu się kolportażem dzieł wysortowanych, na które cena katalogowa tem samem zostaje skasowana. W tym wypadku wydawca obowiązany jest zawiadomić księgarzy o zniesieniu ceny katalogowej i ogłosić termin, do którego przyjmować będzie zwroty egzemplarzy nabytych przez księgarnie na warunkach katalogowych. O ile tego nie czyni naraża je na straty, gdyż część nakładu dostając się do koszy sprzedawców ulicznych zbywana jest po cenach znacznie niższych niż w księgarniach. Te ostatnie zaś mogą być przez nieświadomą rzeczy publiczność obwiniane o zarzut zdzierstwa. Wobec powyższego Zw. Księgarzy pracuje usilnie w kierunku uregulowania tych stosunków, i nie narażania poszczególnych księgarzy na straty.

Z chwili

Nagroda literacka miasta Lwowa. Na posiedzeniu Komitetu nagrody literackiej miasta Lwowa im. Ujejskiego, ustalono dnia 22. IV. nagrodę w wysokości 7 500 zł, którą przyznano znanemu powieściopisarzowi i noweliście Stefanowi Grabińskiemu.

Przewiezienie zwłok śp. Orkana do Zakopanego. Przerwane w czasie zimy prace Komitetu obywatelskiego nad przewiezieniem zwłok śp. Władysława Orkana, wielkiego piewcy Podhala, z Krakowa do Zakopanego, zostały na nowo podjęte.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu postanowiono, że eksportacja zwłok ś. p. Orkana nastąpi w rocznicę jego zgonu między 15 a 20 maja br.

Stypendja dla dziennikarzy. Dnia 18. IV. br. magistrat miasta Warszawy przyznał dwa stypendja dziennikarskie Stefanowi Duninowi i Jerzemu Nowakowskiemu.

Likwidacja agencji „Press". Agencja „Press" po 4-letniem istnieniu wydała dnia 17. IV. 31 r. ostatni swój biuletyn.

Nowy tygodnik lwowski. Dnia 23. IV. br. ukazało się we Lwowie nowe pismo pt. „Tydzień", poświęcone kulturze współczesnej.

Rozmaitości

Jeden egzemplarz czasopisma na każdego Amerykanina. Niezmiernie szybki rozwój prasy amerykańskiej doprowadził do tego stanu, iż wedle ostatniej statystyki, wszystkie czasopisma, wychodzące w Stanach Zjednoczonych, dzienniki i tygodniki, oraz miesięczniki biją razem 120 miljonów egzemplarzy. Z tego 40 miljonów przypada na same dzienniki.

Ponieważ ludność Stanów Zjednoczonych wynosi około 120 miljonów, więc na każdego mieszkańca Stanów Zjednoczonych wypada jedno pismo, a co trzeci mieszkaniec Ameryki kupuje dziennik.

Trocki rozpoczyna karjerę powieściopisarską. Z pośród nielicznego na tym polu wyczynu, wydaje Trocki nowe dzieło p. t.: „Historja rewolucji rosyjskiej". Wydawcą zaś jest znana księgarnia berlińska Fischera.

Nowe dzieło Wojciecha Kossaka. Znakomity malarz polski, Wojciech Kossak, jest obecnie w trakcie kończenia obrazu dla Muzeum Narodowego w Warszawie p. t.: „Bitwa pod Grunwaldem". Nowe dzieło malarskie wspaniałego batalisty będzie ujęte w sposób odmienny od podobnego momentu historycznego, uwiecznionego genjalnym pendzlem Matejki.

Wojciech Kossak powiększy zbiory warszawskiego Muzeum Narodowego szeregiem dzieł historycznych, starych i nowych, których wystawa ma się odbyć wkrótce w warszawskiej „Zachęcie". W. Kossak oświadczył, że przez wystawienie obrazu w „Zachęcie", publiczność będzie miała sposobność porównania jego „Bitwy pod Grunwaldem" z dziełem Matejki ujętem historjozoficznie, podczas gdy obraz jego oparty będzie wyłącznie na koncepcji batalistycznej.



PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Z przechadzek po Targach Poznańskich

Dział papierniczy na tegorocznych Targach choć nie bardzo obfity, skupia jednak kilka poważnych firm, które wystawiły pierwszorzędne wyroby krajowe.

Firma Edward Kręglewski, fabryka ksiąg handlowych, zeszytów i kopert wystawia swój dorobek długoletniej praktyki, ciesząca się dużą popularnością wśród kupców, i będąca niejako zrośnięta z Targami. Ostatnio rzuciła na rynek nowość w postaci znormalizowanych artykułów papierniczych.

Fabryka Chemiczna „Bengal“ z Włocławka wystawia atramenty biurowe, kopjowe, hektograficzne, do pisania nut, kolorowe, dalej tusze do różnych celów handlowych oraz kleje biurowe i pasty fotograficzne.

Zakłady Chemiczne „Herolda“ z Poznania bogate kolekcje swych atramentów biurowych i luksusowych, kopjowych, kolorowych i specjalnych, gumy i kleje biurowe, farbki i tusze do znaczenia, tusze rysunkowe, plasteliny, aparaty i przybory do powielania, taśmy do maszyn, kalki maszynowe i ołówkowe, laki itd. itd.

Bardzo ruchliwa, od 1 stycznia r. b. istniejąca w Krakowie Polska Fabryka Ołówków L. i C. Hardtmuth — Lechistan Sp. Akc., Kraków wystawia bogate kolekcje swych wyrobów, jak ołówki, gumy, pióra, cieszące się swą dobrocią „wieczne pióra“ i oprawki. W krótkim czasie zdołała firma L. i C. Hardtmuth uruchomić swe warsztaty, zatrudniające około 200 pracowników, do obsługi nietylko zapotrzebowania krajowego ,ale rozpoczęła także eksport swych produktów poza granice, zwłaszcza do Estonji i do Brazylji. Świadczy to o zdolności konkurencyjnej i dobroci towaru

Papiernictwo i jego surowiec

Najpodatniejszym surowcem na wyrób papieru jest miazga drzewna, z której otrzymuje się trwałe i przednie papiery. W związku ze zniżką cen papierówki i ogólną tendencją zniżkową w przemyśle, spadły bardzo znacznie ceny miazgi drzewnej zarówno suchej jak i mokrej. Cena obecna drzewnika mokrego o zawartości około 33—35 proc. suchości notowana jest 27 zł za 100 kg fr. wagon w przeliczeniu na masę suchą t. zn. w stosunku 88:100. Konkurencja masy drzewnej czeskiej i austrjackiej nie jest jedyną, równolegle bowiem rozwija się konkurencja państw północnych, t. j. Szkocji, Norwegji i Finlandji, które to kraje, dzięki niesłychanie taniej sile wodnej i taniemu surowcowi, są zdolne do daleko idącej konkurencji. Środki zaradcze, jakiemi dysponuje przemysł, już zastosowano w znacznej mierze, mianowicie w formie obniżenia kosztów produkcji w drodze taniego zakupu drzewa, oraz potanienia innych kosztów jak również zarządzenia znacznych oszczędności w wydatkach.

Zalecałoby się, by rząd przyszedł wydatnie z pomocą przemysłowi papierniczemu w Polsce przez odpowiednią ochronę celną, która powinna w pierwszym rzędzie odnosić się do towaru gotowego t. j. do tektury i papieru a w mniejszym stopniu do surowców i półfabrykatów, jakiem bezwątpienia jest masa drzewna.

Co mówi zagranica o przemyśle papierniczym w Polsce

W nr. 21 z roku bieżącego czołowego czasopisma papierniczego „Papier - Zeitung“ w Niemczech czytamy co następuje:

Przemysł papierniczy w Polsce w mniejszej mierze ucierpiał z powodu przesilenia gospodarczego, jak inne kraje. Produkcja papieru członków polskiego związku papierniczego, który obejmuje większą część przemysłu polskiego, produkującego papier, dopiero od listopada powoli się zmniejszała. Jeżeli się zważy, że fabryka papieru „Fabryka Papieru i Młyny, Kohn, Markusfeld & Co“ w Częstochowie z dwoma maszynami papierniczemi od lipca z powodu pożaru z 5.000 tonnami miesięcznej produkcji nie przychodzi już w rachubę, natomiast doliczyć należy przedsiębiorstwo produkujące bibułkę opakunkową „Fabryka tektury i papieru „Fordon“ we Fordonie z około 70 tonnami miesięcznie, to w drugiem półroczu 1930 r. z 582.700 tonnami wobec 588.400 tonnami w pierwszem półroczu produkcja tylko o niewiele się zmniejszyła. W roku bieżącym natomiast przychodzi coprawda na rynek polski produkcja nowej fabryki papieru drukarsko-rotacyjnego „Fabryka Papieru „Lignoza Sp. Akc.“ w Pniowcu pod Katowicami. Fabryki te posiadają nowoczesne, z Niemiec sprowadzone maszyny papiernicze. Ubytek produkcji stanowić będzie jedynie produkująca za pomocą dwóch maszyn papier bezdrzewny i bibułkę papierniczą fabryka „Soczewka, Sp. Akc.“ w Płocku, fabryka zaniedbana, która w międzyczasie stanęła i nie ma widoków uzdrowienia tejże. Tak zresztą mogłyby sprawić uszczerbek produkcji papierniczej w Polsce jedynie mniejsze, do polskiego związku papierniczego nie należące mniejsze fabryki papieru, których żywotność jest wątpliwa.

Chociaż więc przemysł polski produkujący papier pracuje na bardzo zdrowej podstawie, gdyż szczególnie ma do dyspozycji tanie surowce także na wyrób papierów przednich, to jednakże cierpi bardzo wskutek nieuregulowanych i po części mniejwartościowych stosunków sprzedaży. Wobec tego wybitne zyski osiąga się tylko wtenczas, gdy z braku rywalizacji, jak dotychczas to było przy rotacyjnym papierze drukarskim, niedogodności handlowe nie pojawiały się.

Postępujące rozpoznawanie przyczyn hamujących rozwój fabryk papieru przyczyniło się do coraz to silniejszych wysiłków w kierunku utworzenia kartelu i tworzenia związków. W roku ubiegłym poczynione starania w kierunku ilościowej sprzedaży produkcji papierniczej w kraju chybiły wskutek niepokonanej trudności spowodowanej włączeniem nowej fabryki papieru rotacyjno-drukarskiego.

Z przemysłu papierniczego w Austrji

Błędnem było mniemanie, że w jesieni roku ubiegłego załamało się przesilenie gospodarcze, że gorzej już być nie może. Austrjackie fabryki papieru, których produkcja po większej części skazaną jest na wywóz na rynki zagraniczne, w międzyczasie zaznały jeszcze gorszych cen, zdawało się, że chcą wyzbyć się swej produkcji za wszelką cenę. Wobec fabryk tych konkurencja austrjacka ma nader trudne stanowisko, gdyż musi ponosić drogie opłaty za przewóz lądem do przystań morskich (przewóz z fabryki austrjackiej aż do okrętu w Tryjeście) kosztuje naprzykład 12 do 15 procent wartości towaru loco fabryka. Finlandzkie i skandynawskie fabryki papieru znajdują się pod tym względem w nader korzystniejszem położeniu, nie potrzebując opłacać drogiego przewozu lądem.

Najbardziej spadły ceny za papier austrjacki w pierwszej połowie lutego. Od tego czasu napłynęło sporo zleceń na dostawę, co niezawodnie wpłynie nieco na zwyżkę cen. Tak się dzieje, że obecnie niemal wszystkie fabryki papieru w Austrji znajdują się w pełnym biegu, chociaż nieraz ze stratą.

Zdaje się, że obecnie najlepiej powodzi się jeszcze fabrykom masy błonnikowej. Powszechnie słychać, że zatrudnienie fabryk jest wystarczające, a ceny się polepszyły, co rzekomo zawdzięczać należy europejskiej konwencji masy błonnikowej.

Austrjackie miażdżarnie drewna mają kłopoty o zbyt produkcji mianowicie z tego powodu, że ich naturalne pola zbytu, państwa sukcesyjne i Włochy, coraz bardziej od zagranicy się usamodzielniają. Dotychczasowa polityka handlowa w Austrji po wielkiej części zawiniła, że się tak dzieje. Dotychczas najlepszym nabywcą austrjackiej produkcji papierniczej były sąsiednie Węgry, od niespełna roku ofiarują Węgrom Szwedzi swą miazgę drzewną po niebywale niskiej cenie. Coprawda Szwedów niedopuszcza się do sprzedaży w Austrji, atoli psują oni ceny miażdżarniom austrjackim, które węgierski przemysł papierniczy z powodu swej nader wielkiej ochrony celnej łatwo mógłby zapłacić.

Niski wodostan w lutym przyczynił się w poważnej mierze do uszczuplenia produkcji, co się jednakże wyrówna, ponieważ wskutek roztopu śniegu wszystkie rzeki wezbrały.

Atoli niezadowalającem jest położenie fabryk tektury. Zdaje się, że wiele fabryk nie jest zadowolonych z kartelu sprzedaży, unji tekturniczej. Niektórzy prorokują, że organizacja ta niebawem upadnie.

Wszystkie przedsiębiorstwa narzekają, że własne koszty produkcyjne tylko niewiele zwolniły wobec cen sprzedaży. Z najważniejszych surowców jedynie cena za drewno zmalała w sposób odpowiedni. Drewno papierówkę kupuje się obecnie po 16 do 17 szylingów za metr sześcienny załadowany na wagonie. W nawiedzonych wichurą szaloną obszarach leśnych ceny Dolnej Austrji za drewno papierówkę wynoszą nawet tylko 14 do 15 szylingów za metr kubiczny. Za inne surowce i materjały pomocnicze wcale nie spadła cena lub niewiele się obniżyła.

Położenie austrjackich fabryk papieru nie jest zbyt zachęcające. O ile nie nastąpi zmiana na lepsze, to niezawodnie wiele niekorzystnie położonych fabryk papieru wstrzyma ruch produkcyjny. Z napięciem obserwuje się przebieg niemiecko-austrjackich rokowań gospodarczych, od których oczekuje się ożywienia handlowego.

O międzynarodowy język handlowy

Coraz częstsze zacieśnianie się węzłów handlowych we wszechświecie zmuszają do jednolitego porozumienia się między narodami.

Zawikłaną tą acz nader aktualną kwestję ówczesnej doby rozwiąże niewątpliwie — język międzynarodowy. Istniał on wprawdzie już w średniowieczu, którego rolę wybitną spełniała ł a c i n a. Przedstawiciele kościoła, nauki i sztuki a także i mężowie stanu znali język łaciński, a ponieważ wszelkie sprawy międzynarodowe spoczywały w ich ręku, więc nie odczuwano tak silnie ujemnych stron różnolitości języków narodowych. Renesans, odrodzenie języków ojczystych poszczególnych narodów Europy i udział ludów pozaeuropejskich w sprawach politycznych i handlowych świata, zaogniły wspomniany problem i jakiś środek zaradczy stał się niezbędny. Jak wiadomo, usiłowano problem rozwikłać przez stworzenie języków sztucznych z pośród których najbardziej popularny jest e s p e r a n t o. Esperantyści dobierają dla swego języka wyrazów, przy równomiernem uwzględnieniu wszystkich języków europejskich. Obok wielu zalet posiada ten język — wady; pomijając fakt zupełnej sztuczności, esperanta, podkreślić należy brak udziału w jęz. esperanckim elementów wschodnich i afrykańskich. Najsilniej zwracają uwagę na tę ujemną stronę esperanta Anglicy, którzy mają ustawicznie do czynienia z miljonami ludzi, mieszkającymi poza Europę. Wobec tego problem języka międzynarodowego stał się dla Anglików kwestją praktyczną życia codziennego. Nie dziw więc, że wobec takiej sytuacji powstał plan stworzenia języka międzynarodowego, opartego wyłącznie o język angielski. Autorem tego projektu jest C. K. Ogden, prof. uniw. w Cambridge, który proponuje, by wszyscy mieszkańcy kuli ziemskiej posługiwali się jęz. angielskim, jako jęz. międzynarodowym. Na poparcie swej koncepcji Ogden podkreśla, że wpływy Imperjum Brytyjskiego i Stanów Zjednoczonych obejmują wszystkie narody świata i sięgają najdalszych krańców kuli ziemskiej.

Ogden wydobył z dzisiejszego języka angielskiego 850 wyrazów, które wedle niego starczą

zupełnie do wszelkich porozumień międzynarodowych. — Ten zbiór wyrazów wraz z nielicznemi regułami gramatycznemi (reguły tworzenia liczby mnogiej, czasów i sposób budowy przysłówków z przymiotników, a czasowników z rzeczowników) nazwał Ogden „B a s i c E n g l i s h“ = podstawowy angielski.

Wyraz „basic“ jest skrótem, oznaczającym British-American Scientific International Commerciel = brytyjski - amerykański - naukowy międzynarodowy - handlowy. Nazwa wskazuje granice użyteczności tego języka. Twórca zastrzega się, że język ten będzie mógł służyć tylko n a u c e i h a n d l o w i międzynarodowemu, ale nie przypuszcza, by mogła się rozwinąć literatura piękna w tym języku. Fakty przeszły oczekiwania Ogdena, bowiem Miss L. W. Lockhart przetłumaczyła utwór Z. Trancka i „Karol i Anna“ na Basic English. Autor powyższego języka dokonał tego wyczynu przez usunięcie z języka wszelkich synonimów, a przyimkom i przysłówkom wyznaczył specjalną rolę: modyfikowanie znaczenia nielicznych czasowników, pozostawionych w „Basic English“.

Anglicy, którzyby chcieli, by ich ojczyzna odegrała w dobie bieżącej rolę imperjum rzymskiego w starożytności, pewni są, że Basic English rozpowszechni się wśród wszystkich narodów obcych, które mają do czynienie z rasą anglo-saską.

Z stowarzyszenia amerykańskich fabrykantów papieru

(Ż y c z e n i e p r a w n e g o o g r a n i c z e n i a. — S p r a w o z d a n i e z z e b r a n i a r o c z n e g o. — R o s y j s k i e d r e w n o - p a p i e r ó w k a. — U s i ł o w a n i a w k i e r u n k u u ż y t e c z n o ś c i d l a c z ł o n k ó w s t o w a r z y s z e n i a.)

Stowarzyszenie amerykańskich fabrykantów papieru i masy papierowej odbyło w dniu 19 lutego rb. swe 54-roczne walne zgromadzenie. Przewodniczący, p. Wilson, został wybrany prezesem stowarzyszenia na rok dalszy. W swem wstępnem przemówieniu zaznaczył on, że koniecznemi stały się prawne zarządzenia w celu unicestwienia nadprodukcji, ażeby w produkcji papieru w przyszłości nie ponowiły się tak przykre stosunki, jakie mamy obecnie. Wilson powiedział pomiędzy innemi, co następuje: Trzeba utworzyć ustawy, które zakroczą rozbudowie olbrzymiej poszczególnych fabryk, które szkodzą interesom ogółu. W ostatnich 15 latach fabryki nadmiernie się rozwinęły, nowe fabryki powstały i dalsze jeszcze będą budowane, które utrudnią wielce położenie handlowe. Kongres amerykański powinien ustanowić wydział badawczy, któryby pod kierownictwem ministerstwa handlu wydał ocenę, jakie rozszerzenie danej fabryki jest nadmierne. Tylko wtenczas, jeśli wydział ten wyda dokument zezwalający na dalszą rozbudowę, wolno danej fabryce dokonać zamierzonego powiększenia swego przedsiębiorstwa. Zezwolenie to udzielane ma być jedynie wtenczas, jeżeli złożone zostaną dowody przekonywujące, że rynki zwiększoną produkcję mogą przejąć przy zdrowych warunkach rywalizacyjnych.

Prezesi poszczególnych wydziałów rzeczonego stowarzyszenia dla poszczególnych gatunków papieru zdawali następnie sprawę z położenia handlowego w roku ubiegłym. Nr. 8 czasopisma „Paper Trade Journal“ z 1931 roku ogłosił z okazji walnego zgromadzenia rocznego samodzielne sprawozdania o poszczególnych gatunkach papieru, poparte graficznemi przedstawieniami produkcji i zdolności produkcyjnej, z których wynika, że od 1929 roku produkcja cofa się wielce. Zdolność produkcyjna wszystkich maszyn papierniczych obliczoną została na 14 miljonów tonn amerykańskich (po 907 kg) rocznie, z czego w 1930 roku 30 procent nie była wykorzystaną. Eksport w stosunku do roku uprzedniego cofnął się o 18 procent, czyli zmniejszył się co do wartości o 30 miljonów dolarów. Najsilniej ucierpiał zbyt tektury ściennej. Bardzo silnie zmniejszył się popyt na papier gazetowy, gdy przednie rodzaje papieru stosunkowo dobry miały zbyt. Produkcja dziełowego papieru drukarskiego znacznie zmalała. Na rynku papierniczym cieszyły się niektóre gatunki papieru z masy sulfitowej powodzeniem, gdy natomiast pospolitsze gatunki nie zyskały nabywców w mierze zadowalającej. Cena za tekturę do wyrobu pudełek spadła w cenie w stosunku do roku uprzedniego o 7 dolarów na tonnie. Popyt na masę błonnikową nie był zadowalający.

Podczas biesiady w hotelu Pensylvania, w której wzięło udział 800 gości, wygłosił przewodniczący stowarzyszenia p. Wilson mowę, w której zajął też stanowisko wobec stosunku Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do Rosji sowieckiej. W tym przedmiocie oświadczył Wilson, że kazania Rosjan na rzecz swego systemu komunistycznego i ich usiłowania w kierunku zwalczania innych systemów gospodarczych nie powinno się w żaden sposób popierać. Powinno się raczej nie od nich kupować i niczego im dostarczać.

Ze sprawozdania generalnego dyrektora Jesse H. Neal, którego w roku zeszłym ustanowiono, ażeby stowarzyszenie fabrykantów papieru i masy papierowej skuteczniej się ukształtowało, wynika, że zorganizowano specjalne wydziały dla: drewna, papierówki, statystyki, obliczania własnych kosztów produkcyjnych i że utworzono narodową radę papierniczą; na czele każdego wydziału stoi wybitny członek wszystkich grup wytwórczych, istniejących w stowarzyszeniu fabrykantów papieru. Zadaniem rady tej jest przygotowywanie uchwał rocznego walnego zgromadzenia, polecenie kandydatów do wyboru jako członków zarządu i służenie radą i pomocą zarządowi w wszelkich ważnych, nowych kwestjach. Członków tej rady wybrano niedawno temu.

Na zebraniu, o którem mowa, polecano jako nowy produkt z papieru wyrób derek do siedzenia w automobilach oraz wyrób worków papierowych dla przechowywania futer w celu ochrony przed molami.

Następnie wybrano wydział badawczy, któryby współpracował z urzędem badającym materjały w Waszyngtonie oraz z laboratorjum leśniczem w Madison i papierniczo-chemicznym zakładem w Appelton. Stowarzyszenie fabrykantów papieru i masy papierowej zamierza też

zebrać fundusz, do którego w dobrych czasach wszystkie firmy wpłacałyby pewne kwoty, któreby rozdzielono pomiędzy członków stowarzyszenia w chwili zaniku handlowego. Naczelny inżynier stowarzyszenia zdał sprawę o stanie zwiedzonych przez siebie fabryk papieru, w których szczególnie badał sprawę odparowywania wody w celu lepszego wykorzystania masy papierniczej.

Również zastępcy fabryk papieru w tym samym tygodniu odbyli swe walne zgromadzenie roczne, tak samo stowarzyszenie techników papierniczych, stowarzyszenie oficjalistów obliczających własne koszty produkcyjne fabryk papieru i masy papierowej, stowarzyszenie handlarzy starem papierem, stowarzyszenie byłych słuchaczy uniwersytetu stanu amerykańskiego Maine, stowarzyszenie fabryk papierów woskowanych, hurtowników papieru oraz przedstawicieli różnych innych spokrewnionych przemysłów.

Numer okolicznościowy wydany z okazji tych zjazdów zawiera także nader szczegółową bibljografję wytwórnictwa papieru w 1930 roku.

Rozmaitości

Konserwacja papieru gazetowego. Każdy fachowiec zna „zalety“ papieru gazetowego, który nie odznacza się trwałością poprostu dlatego, iż jest przeznaczony dla gazet codziennych, które dla przeciętnego czytelnika utrzymują swą aktualność na przeciąg zaledwie kilku godzin, i po przeczytaniu nie cieszą się żadną wartością. Jednak różne instytucje i bibljoteki przechowują roczniki dzienników, mające być dla przyszłych pokoleń świadectwem minionych czasów. Cóż, kiedy papier gazetowy po kilku latach żółknieje i kruszeje, jednem słowem ulega zniszczeniu. Aby temu zapobiec, przedsięwzięto różne próby konserwacji. I tak np. uniwersytet Princeton w Stanach Zjednoczonych przeznaczył 20 000 dolarów na konserwację 81 242 stron gazet z lat wojennych, które zawierają bogaty materjał informacyjny z tych czasów. Po żmudnych badaniach stwierdzono, iż rozkładnikiem papieru gazetowego jest wilgoć, zawarta w drzewniku, z którego papier ten się wyrabia. Aby ją usunąć, poddano każdy arkusz ciśnieniu trzech ton na przeciąg pięciu tygodni — mając nadzieję, iż taka kuracja utrzyma dla potomnych ważne te dokumenty wojny światowej.

Inny system konserwacji zastosowała nowojorska „Public-Libary“. Mianowicie poprzekładano każdy arkusz gazetowy jedwabną bibułką japońską, całość zwilżono, następnie pojedyncze arkusze wystawiono na powietrze dla wysuszenia, poczem sprasowano każdy pojedyńczy arkusz między ogrzanemi cylindrami stalowemi. Po ponownem sprasowaniu w prasie hydraulicznej przystąpiono do oprawy gazet. Wedle orzeczenia amerykańskiego biura of Standards, ostatnie doświadczenie wykazało trzy do czterokrotne podniesienie wytrwałości papieru gazetowego. Cienka, przejrzysta bibułka, przylegająca po sprasowaniu do arkusza gazetowego nie utrudnia bynajmniej czytelności, przeciwnie do pewnego stopnia wsysa nawet w siebie czernidło drukarskie i tym sposobem utrwala druk. Spreparowane w ten sposób gazety poddano działaniu słonecznemu dla porównania ich wytrwałości, równocześnie z gazetami nie zakonserwowanemi. Po 150 godzinach zwykłe gazety pożółkły i skruszały, podczas gdy spreparowane nie uległy żadnym zmianom. Dzisiaj stosuje szereg wydawnictw ten sposób utrwalania gazet dla swych archiwum.

Również i rząd rosyjski wydał zlecenie uczonym rosyjskim, wynalezienia sposobu utrwalenia gazet z czasów rewolucyjnych. Podobno prof. chemji W. Staniłow wynalazł płyn, którym zwilżone gazety zachowują swą trwałość. Jaki skutek ten sposób konserwacji gazet wykaże po dłuższym czasie, należy dopiero odczekać, gdyż dotąd nic bliższego nie słychać na ten temat.

Z przemysłu papierniczego we Włoszech. W ciągu 1930 roku wyrobiono papieru i tektury w 250 papierniach, to jest we wszelkich, które zatrudniają ponad 15 robotników, ogółem 342.249 tonn papieru i tektury. W 1929 roku wynosiła ogółem produkcja papieru i tektury we Włoszech 343 443 tonn.

Wiadomości z firm

St. Majewski i S-ka, Fabr. Ołówków Tow. Akc. Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się we wtorek, 12 maja 1931 r. o godzinie 17-ej, w Warszawie, przy ul. Wspólnej nr. 10 m. 5.

Spółka Akcyjna „Herbewo“, Herliczka, Bełdowski, Wołoszyński, Zjednoczone Fabryki Tutek i Bibułek. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów odbędzie się dnia 6 maja 1931 r., o godzinie 5-tej po południu, z następującym porządkiem dziennym: 1. Przyjęcie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Przedłożenie zamknięć rachunkowych za rok 1930. 3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej oraz udzielenie Zarządowi absolutorjum. 4. Uchwała w sprawie rozdziału czystego zysku. 5. Oznaczenie wysokości wynagrodzenia Komisji Rewizyjnej. 6. Wybór Komisji Rewizyjnej na rok 1931. 7. Wnioski i interpelacje. Celem wykonania prawa głosowania należy złożyć akcje najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem w biurze Zarządu w Krakowie, Aleja Słowackiego 64 (§ 18 statutu).

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O Poznań 202 868

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za wiersz nonp. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł, miesięczna 2,00 zł, z dostawą do domu — Numer pojedyńczy 50 gr.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Red. odp. Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Na sprzedaż

2 tyglówki z motorem
1 maszyna do falcowania
1 stereotypja, pismo itd.

włącznie regałów.

Łaskawe oferty do administracji „Przeglądu Graficznego" pod nr. 32.

Etykiety artystyczne

tłoczone na relief i lampiony wszelkiego rodzaju, wykonuje masowo 21

A. JÓŹWIAK
Poznań, Jeżycka 16

Kierownik drukarni

z kilkoletnią praktyką w poważnych zakł. graf., dzielny fachowiec, kalkulator, organizator, mistrz, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do „Przeglądu Graficznego" pod nr. 35 g.

Oddziałowy

z kilkunastoletnią praktyką, były absolwent lipskiej techniki drukarskiej, poszukuje szerszego zakresu pracy. Oferty pod „Mistrz" do administracji „Przeglądu Graficznego" [41 g

Linotypista

rutynowany, biegły typografista, akcydensista i stereotyper, zmieni zaraz posadę w Poznaniu. Łask. zgłoszenia pod 42 do „Przeglądu Graficznego". [42 g.

Zecer-Drukarz

pilny, sumienny biegły w swym zawodzie, poszukuje zaraz lub później posady. Łask. oferty proszę skierować pod adresem **Wład. Pflögel,** Koźmin, Glinki nr. 2. II p. [36 g

Chromo-litograf

dzielny, specjalnie obeznany w fotolitografję, dobry retuszer na negatyw i pozytyw — na rotograwurę, szuka posady. Łask. zgłoszenia do „Przegl. Graf." pod 45 g.

Składacz nut

dobry akcydensista i korektor, znający język polski, niemiecki i francuski, poszukuje posady od 1 maja r. b. Łask. oferty do „Przeglądu Graf." pod nr. 46 g.

Drukarz-maszynista

z kilkoletnią prakt., samodzielny i biegły pracownik, jak w drukach kol., ilustr., płytach i akcyd. Obsł. wszystkie specj. masz., jak (automat.) z aparat. Poszukuje posady. Łask. zgł. pod „Drukarz" „Przegl. Graf." [40 g

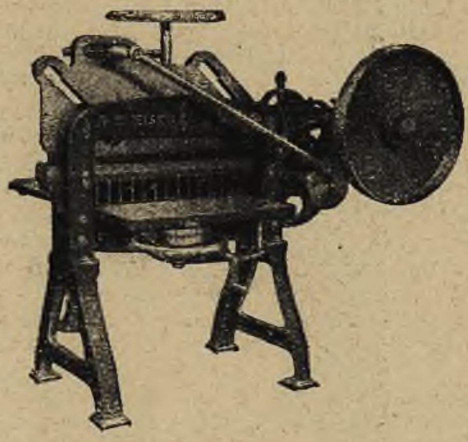
Młody zecer

lat 21, dzielny w swym zawodzie, obeznany również przy maszynach, poszukuje posady, miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia **Edmund Marchlik,** Chojnice, ul. Igielska 4. [39 g

Zecer

dobry fachowiec, obeznany z wszelkiemi pracami drukarskiemi, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Przeglądu Graficznego" pod nr. 33 g.

Dobrą i mocną



jest budowa maszyny do cięcia papieru Excelsior

CARL **THÜMECKE,** GDAŃSK

Linotypista

który ukończył kurs w szkole graficznej, poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Oferty do „Przeglądu Graficznego" pod nr. 44 g.

Monotypista

odlewacz z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Łaskawe oferty do „Przeglądu Graficznego" 28 g.

Kupcy - Polacy osiągniemy 3 sukcesy:

1. *Zadowolenie konsumentów*
2. *Większy zysk dla Was*
3. *Rozrost naszego przedsiębiorstwa*

Jeśli prowadzić będziecie na składzie polskie

Atramenty *do wiecznych piór, biurowe i szkolne we wszystkich kolorach*

Tuszy *do stempli kauczukowych, metalowych, rysunkowe do znaczenia bielizny i t. d.*

Gumy *biurowe w płynie*

z marką ochronną

MARS



ŻĄDAJCIE OFERT

CHEM. WYTW. TUSZÓW i ATRAMENTÓW B. Giemza i Ska POZNAŃ BOŻNICZA 16